

Robotnicy brytyjscy przeciw rozłamowcom

Słaby wzrost wpływów komunistycznych w angielskich związkach zawodowych

LONDYN PAP. Przeprowadzone ostatnio w wielu brytyjskich związkach zawodowych wybory wykazały wzrost wpływów brytyjskiej partii komunistycznej. I tak: przewodniczącym Związku Pracowników Autobusowych w Londynie wybrany został członek partii komunistycznej Bill Jones. Związek Pracowników Autobusowych liczy przeszło 30 tys. członków i jest częścią Związku Zawodowego Transportowców, którego sekretarzem generalnym jest przedstawiciel partii Pracy Deakin, a jednym z twórców obecny minister spraw zagranicznych Bevin. W okręgach prowincjonalnych związku transportowców wybrano jeszcze trzech innych członków partii komunistycznej jako przedstawicieli do komitetu Centralnego Związku Transportowców. W Szkocji do władz związku transportowców wybrano czterech kandydatów komunistycznych. Robotnicy portowi Southampton w Londynie wybrali do władz każdego z tych związków po 4 kandydatów komunistycznych.

Raporty wyborów do władz związkowych w szeregu innych związków wykazują również wzrost ilości głosów oddanych na kandydatów komunistycznych. Wiele związków zawodowych uchwala również specjalne rezolucje stanowczo odrzucające antykomunistycz-

ne oświadczenia Phillipsa i Deakina, które według tych rezolucji stanowią obrazę członków Związków Zawodowych. W szczególności rezolucja uchwalona przez Związek Elektryków w okręgu Middlesex z całą stanowczością występuje przeciwko apelom, zmierzają-

cym do złamania solidarności frontu robotniczego. Związek mechaników w Stoke Newington domaga się natychmiastowego wycofania oświadczenia Phillipsa. Ponad 20 rozmaitych związków okręgowych uchwaliło rezolucję w obronie solidarności robotniczej.

Drożyzna w USA

NOWY JORK PAP. Według oświadczeń ministra Pracy Stanów Zjednoczonych Schwelbena złozonego w sprawozdaniu o położeniu robotników, zwykła cena, która w ub. roku miała miejsce w St. Zjednoczonych znacznie obniżyła poziom życia klasy robotniczej. Tendencja inflacyjna w Stanach Zjednoczonych uniemożliwiła powrót do normalnych warunków po zakończonej wojnie.

Akcja wyzwolenicza chłopów chińskich

Oddziały partyzanckie powstają we wszystkich prowincjach rozległego kraju

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Szanghaju, że w dzienniku „Tsin-Szun” ukazał się artykuł, omawiający sytuację w Chinach. Autor artykułu stwierdza, że w r. 1947 w Chinach doszło do szeregu powstań ludowych. Mobilizacja do armii rządowej trwa bez przerwy, co doprowadziło ludność do rozpaczki oraz wywołało liczne powstania. W pro-

wincji Si-czu-ani panuje szczególnie rozgoryczenie wśród ludności która występuje zdecydowanie przeciwko mobilizacji. W okresie wojny chińsko-japońskiej w prowincji Si-czu-ani zmobilizowano kilka milionów mężczyzn. Po kapitulacji Japonii mobilizacja do armii rządowej trwa nadal w tych samych, co podczas wojny rozmiarach.

Na południu prowincji Czu-an-si wybuchło zbrojne powstanie wólcian, na znak protestu przeciwko dalszej mobilizacji do wojska oraz zbyt wysokim cenom dzierżawnym za ziemię. W niektórych częściach prowincji Yun-yan ludność powołała własne organa samorządowe. Ludność odmawia wstępowania do wojska i płacenia podatków rządowi kuomintangu. W południowej części prowincji Yun-yan przedstawiciele inteligencji przyłączyli się do ludowych oddziałów zbrojnych. Kilka tysięcy partyzantów prowadzi ożywioną akcję na granicy prowincji Yun-yan i Si-kjan.

Nowe wyroki w Hiszpanii

NOWY JORK, PAP. Agencja Associated Press donosi z La Corina (Hiszpania), że za padły tam wyroki od 4 miesięcy do 30 lat więzienia przeciwko 53 oskarżonym, którym zarzucono rewoltę wojskową i pomaganie powstańcom.

Antonio Fernandez Garcia, oskarżony o to, że był dawniej w swej wiosce sekretarzem oddziału partii komunistycznej, oraz Emilio Aguiar Diaz, oskarżony o planowanie zajęcia przy pomocy 8 powstańców pewnej wioski, otrzymali po 30 lat więzienia.

Rosną szeregi zwolenników Wallace'a

Amerykańska Partia Pracy i Kongres Słowian Amerykańskich — udzielają poparcia jego kandydaturze na prezydenta USA

NOWY JORK PAP. Delegacja Kongresu Słowian amerykańskich z założycielem tej organizacji Leonem Krzyckim na czele odwiedziła Henry Wallace'a deklarując mu pełne poparcie w kampanii.

NOWY JORK PAP. Komitet wykonawczy Amerykańskiej Partii Robotniczej złożył przed stawicielem prasy oświadczenie, w którym wyraził poparcie dla kandydatury Henry Wallace'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Amerykańska Partia Robotnicza odgrywa poważną rolę w życiu politycznym stanu Nowy Jork.

w York. Partia ta zdobyła 496 tys. głosów w wyborach w roku 1944, gdy popierała politykę prezydenta Roosevelta.

Komitet Wykonawczy Amerykańskiej Partii Robotniczej stwierdza w rezolucji, że „całkowicie popiera politykę Henry Wallace'a”.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — W dniu 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa, korzystając z prawa inicjatywy ustawodawczej, uchwaliła przesłać Sejmowi projekt ustawy o samorządowym funduszu wyodrębnionym.

Dnia 9 bm. po zakończeniu posiedzenia Rady Państwa w sali pompejańskiej Belwederu odbyła się uroczystość wręczenia członkom byłego Prezydium Krajowej Rady Narodowej wysokich odznaczeń państwowych, nadanych

przez Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze w ubiegłym roku.

Za wybitne zasługi w pracy państwowej i społecznej w pierwszym okresie odbudowy Odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczoni zostali krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski: były wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. St. Grabski, wicemarszałek Sejmu tow. Stanisław Szwalbe i wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski.

Armia międzynarodowa dla Palestyny

NOWY JORK PAP. Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej, że przed stawia sprawę utworzenia specjalnej armii międzynarodowej dla utrzymywania porządku i bezpieczeństwa w Palestynie — na najbliższym posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ.

Strajki w Niemczech

LONDYN (obsł. wt.) Korespondent Reutera donosi z Niemiec, iż w Solingen rozpoczął się 48-godzinny strajk, do którego przystąpiło 37 tysięcy robotników. W Essen ma się dziś rozpocząć strajk generalny.

Iran pod presją dolara

MOSKWA, PAP. — „Izwestia” omawiają wewnętrzną sytuację w Iranie ze szczególnym uwzględnieniem amerykańskiego interwencyonizmu. Dziennik stwierdza, że Amerykanie dążą nie tylko do zagarnięcia irańskich źródeł ropy, lecz wręcz do przekształcenia kraju w bazę wypadową dla sił zbrojnych USA.

Dla osiągnięcia tego celu Stany Zjednoczone posługują się wszelkimi metodami. Narzu-

cją one pożyczki, nasyłają swych doradców, mieszają się do spraw wewnętrznych tego państwa i straszą je swoją potęgą militarną.

Plany kapitalistów z Wall-street popierane są przez dygnitarzy irańskich, którzy maskują swą politykę proamerykańską frazesami o obronie „suwerenności” kraju, któremu w istocie nikt nie zagraża poza ekspansją USA i Wielkiej Brytanii.

Dziennik przypomina niedawne oświadczenie ambasadora amerykańskiego w Teheranie, że Stany Zjednoczone okażą wszelką pomoc. Wystąpienia tego rodzaju mają na celu w istocie zamaskowanie planów amerykańskich ekspansjonistów. Jest to — kończy dziennik — zwykły manewr w dyplomacji USA, która pod pozorem pomocy usiłuje zasłonić swoje prawdziwe zamiary ustanowienia hegemonii w in-

Na marginesie Niemiec o Niemcach

Bawił nie dawno w Sztokholmie na zaproszenie literatów szwedzkich — syn znanego pisarza, Thomasa Manna — Claus Mann, zajmujący również dość widoczną pozycję w literaturze niemieckiej. Lata hitleryzmu spędziła rodzina Mannów na emigracji, w Anglii, a później w Ameryce, inaczej nie przetrwałoby z pewnością panowanie brunatnego reżimu.

Na konferencji prasowej w Sztokholmie, Claus Mann w taki oto sposób scharakteryzował dzisiejsze nastroje znacznej części społeczeństwa niemieckiego:

„Gdyby aliansi mieli opuścić Berlin, nie chciałbym się tam znaleźć, ponieważ Niemcy pełne są jeszcze hitlerowców — i gdyby Hitler powrócił, przyjęty by został z entuzjazmem. Nie sądzicie, że mam na myśli „lepszego” Hitlera. Właśnie, że Niemcy dzisiaj życzą sobie dawnego Hitlera — takiego, jakim był...”

Opinia swojej Claus Mann nie zacierpiał oczywiście z... powietrza. Zna on naród niemiecki, obserwował życie Niemiec przed wojną i podczas wojny, obserwuje w swym kraju prądy i nastroje powojenne. Zresztą, to co powiedział Mann nie stanowi żadnej rewelacji, nie jest odkryciem rzeczy i spraw nieznanych.

Akcja denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, prowadzona metodą anglosaską, nie przynosi — jak to wiadomo powszechnie niemal żadnych rezultatów. Przeciwnie, ta metoda anglosaska polega raczej na protegowaniu woli reakcyjnych i prohitlerowskich, przy jednoczesnym krepowaniu działalności niemieckich organizacji demokratycznych.

To, o czym wie Claus Mann, wiedzą również doskonale dygnitarze okupacyjni w strefach zachodnich. Jeśli udają, że o tym nie wiedzą i prowadzą politykę wręcz sprzeczną z zasadami istotnej demokratyzacji Niemiec, to jedynie dlatego, że taka polityka dogodna jest dla interesów anglosaskich imperialistów, którzy dążą uparcie do stworzenia „państwa zachodnio-niemieckiego”, jako bastionu reakcji i kapitalizmu na kontynencie europejskim. B. D.

Proces morderców z Płaszowa

KRAKÓW, PAP. W Krakowie rozpoczął się proces 18 członków sztafety ochronnej SS z obozu w Płaszowie, oskarżonych o branie udziału w organizacji przestępczej, która drogą masowych przestępstw, głodowego wyniszczenia, niewolniczej pracy, terrorku, grabieży

mienia, poniżenia i prześladowania ludności cywilnej krajów okupowanych oraz jeńców wojennych — popełniała zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Przebieg sprawy i wyrok na katów w Płaszowie — podamy naszym czytelnikom.



— Jestem adwokatem — i nagle, gdy wzrok jego skrzyżował się z ironicznym spojrzeniem Bachmietiewa, dodał — byłem adwokatem.

— A teraz? — spojrzał na niego Bachmietiew. — Kim jesteście teraz?

Zapanowało przykre milczenie. Po pauzie, prawie nie patrząc w stronę Bachmietiewa, Sawrański cicho odpowiedział: — I, teraz... naturalnie... jestem... adwokatem!

— Tu, w lesie, z rewolwerem w ręku? — roześmiał się Bachmietiew. — Jaki to wszystko według was ma związek z zawodem adwokata?

Stary adwokat aż skoczył w kierunku

bezbrownego jeńca, mówiąc stłumionym głosem:

— Proszę nie rozmawiać, to jest surowo wzbronione!

— Ale Bachmietiew, nie zwracając na jego podniecenie żadnej uwagi, pytał ostro dalej. Pytał jak sędzia śledczy, i to właśnie wyczuwał Sawrański... Wyczuwał oskarżenie w każdym słowie bezbronnego, związanego człowieka w podobnym mundurze radzieckim. Każde słowo wypowiedziane przez tego człowieka przygniatało go ciężkim kamieniem.

— Co was zmusiło do obrony takiej ohydnej drogi na starość? — nieubliżalnie pytał Bachmietiew

Sawrański pochylił się nad Bachmietiewem, opuścił rękę z rewolwerem i na gło zaczął szybko mówić szeptem, do ucha Bachmietiewa:

— Nie myślałem, nie przypuszczałem, że tak się stanie... Oni mnie zmusili... Myślałem, iż wszystko będzie dobrze...

— A czy wam dawniej było źle? — spojrzał mu w oczy Bachmietiew

Zamknął oczy na chwilę, a później odezwał się zmieszany:

— Nie można twierdzić, że nie. Ale byłem niedostatecznie ceniony, — i dodał po chwili: — jestem szalenie ambitny.

— Owszem, zauważyłem — uśmiechnął się zlekka Bachmietiew, — Jesteście naprawdę bardzo ambitnym. Kto was zwerbował?

— Niejaką Kraschke. Tak. Stało się zupełnie inaczej, niż przypuszczałem — i nagle wzrok Sawrańskiego padł w kierunku krzaków, gdzie smacznie spał Petronescu. Dzięki strach odmalował się w wyblakłych oczach starego człowieka. Podniósł nagle rękę z rewolwerem i niemal głośno krzyknął:

— Proszę nie rozmawiać! Proszę milczeć! Zaraz obudzę naczelnika...

Zerwał się na nogi i wciąż patrząc w kierunku, gdzie odpoczywał Petronescu, zaczął nerwowo przechadzać się obok związanego jeńca. A Bachmietiew spo-

kojnie mówił dalej:

— Błądził po lasach, krył się po lesnych wertepach z jakiej racji? Z racji drobnych porachunków osobistych, niezaspokojonej ambicji... Na stare lata zdradzać ojczyznę, własny naród!

Mimo bólu, Bachmietiew aż się podniósł ze zdenerwowania.

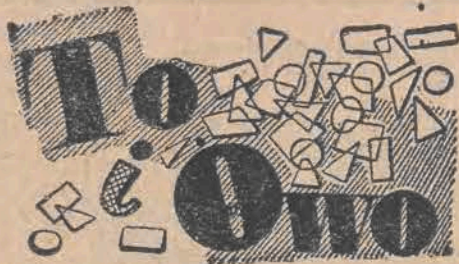
— Proszę sobie dobrze uprzytomnić — rosyjski adwokat z rewolwerem w ręku strzeże rosyjskiego inżyniera Leontiewa, porwanego przez Niemców, strzeże jak niemiecki pies łańcuchowy...

Sawrański szybko zbliżył się do niego. Był całkiem zmieniony na twarzy, drżały mu ręce, ze wzruszenia załamywał się głos:

— Nienawidzę ich sam, proszę mnie zrozumieć, nienawidzę z całej duszy. — Przecież oni plują mi w twarz. Plują na moje siwe włosy. Ale cóż mam począć? — spojrzał z rozpaczą na Bachmietiewa. — Gdy popelnili się głupstwo!

Nagle w krzakach coś się poruszyło. Dzięki wzrokiem Sawrański popatrzył na ruszające się liście krzaków, zerwał się z miejsca, wyciągnął rewolwer w kierunku Bachmietiewa i histerycznie krzyknął: — Czy będzie pan milczał? Czy pan chce, aby obudził pana Pietrowa?!

(D. c. n.)



Poszkodowany kaligraf

Spotkałem wczoraj po dłuższym niewidzeniu starego mego przyjaciela. Nauczyciel z zawodu, posiadacz pięknego, kaligraficznego charakteru pisma, dorabiał sobie do swojej skromnej pensji parę tysięcy złotych, wypisując na zamówienie dla szeregu sklepów łódzkich karteczki z cenami poszczególnych artykułów. Wyłewny z usposobienia przyznał mi się od razu, że proceder jego ma się ku końcowi.

— Ostatnie większe zamówienia miałem — mówił — po ustaleniu przez Komisję Cennikową — cen maksymalnych. Gdy zjawiam się obecnie w sklepach moich dotychczasowych klientów, twarze im się rozchmurzają, wspominają dawne dzieje, kiedy nie nadgryzłem z wykonaniem zamówień. — Tak — oświadczają — to były dobre czasy, ale dziś... Madej, P.S.S., obóz pracy, P.C.H., Centrala Tekstylna i inna cholera. Tylko w Bogu nadzieja, że może się znów odmieni...

— Ale może — rzekł, zwracając się do mnie — wiesz o jakim innym zajęciu, gdzie przydałaby się moja kaligrafia?

Poradziłem mu, żeby zgłosił się do świetlic fabrycznych. Tam przygotowują obecnie tablice honorowe dla przodowników pracy, pod portrety trzeba będzie zrobić ładne podpisy. Może przy tym — mówię mu — swe talenty wykażesz i odbijesz straty.

Przyjaciel mój ucieszył się szczerze moją radą.

— Fajny pomysł, — rzekł — może sobie przy tych tablicach parę „kawałków” dorobię, bo mi już od pół roku żona głowę suszy o nową sukienkę. Ja jej wciąż w kółko, że Madej, że P.S.S., P.C.H., Centrala Tekstylna, że inna cholera cen moim klientom podnosić nie pozwala, że zastój, stagnacja dla kaligrafów. A ona mi na to, że sąsiad z P.Z.P.W. przeszedł na dwa krosna i jego żona dziś ładnie ubiera się w niedzielę, niż pani profesorowa. „Co, mów mi, po tytule, kiedy pusto w szkatułce”.

Pan profesor od kaligrafii, opowiadałby mi może długo jeszcze o swoich zmartwieńcach i kłopotach, ale wymówiłem się jakąś ważną sprawą, wpadłem szybko do bramy przechodzącego domu i ulotniłem się z jego pola widzenia.

Szanowni Towarzysze, Kierownicy świetlic, do Was, zgodnie z obietnicą daną mojemu przyjacielowi, zwracam się tą drogą, poratujcie mojego profesora kaligrafii, ofiarę, że tak powiem, przypadkową stabilizacji cen. Nie może przecież cierpieć człowiek pracy na tym, że kupcy już cen nie mogą podnosić. Wszyscy zeście na tym wygrali, a on jeden ma być przegrany? A gdzie sprawiedliwość? E.

STOLICA W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA

W tych dniach obradował Obywatelski Komitet Obchodu Trzeciej Rocznicę Oswobodzenia Warszawy i województwa warszawskiego.

Komitet Obywatelski uchwalił zwrócić się do mieszkańców stolicy z wezwaniem udekorowania domów flagami narodowymi. W dniu tym na Placu Zwycięstwa odbędzie się wielka manifestacja ludności na cześć oswobodzicieli Warszawy. Przedstawiciele ludności Warszawy i województwa warszawskiego wręczą I-ej Warszawskiej Dywizji Plechoty im. Tadeusza Kościuszki pięć sztandarów, ufundowanych ze składek społeczeństwa. Komitet Obchodu wyda specjalną odezwę do społeczeństwa.

Jako wyraz czci dla oswobodzicieli, groby poległych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zostaną udekorowane.

Wygrywamy bitwę o handel

ROK TEMU paskarze święcili triumf. Zmieniali ceny czasem w ciągu jednego i tego samego dnia. Wskutek niesłychanie ostrej zimy przed państwem naszym piętrzyły się poważne trudności gospodarcze: zamarzyły porty, uniemożliwiając dowóz zakupionych surowców i żywności, raz poraz następowały przerwy w ruchu pociągów, wskutek zasp, te same przyczyny powstrzymywały chłopów od dowozu produktów spożywczych na rynki miejskie. Tę koniunkturę wyzyskali spekulanci bez skrupułów, przypuszczając formalny szturm do kieszeni pracujących.

BEZ ŻADNEGO UZASADNIENIA paskarze windowali w górę ceny nie tylko artykułów spożywczych, których dowóz okresami w tym czasie szwankował, ale towarów, których braku rynek nie odczuwał. Spekulacyjne machinacje podziemia gospodarczego, inspirowane zresztą przez Mikołajczyka oraz ośrodki dywersji i szpiegostwa zagranicznego, miały na celu poza rachubą na obrzymie bezpośrednie zyski wygłodzić ludzi pracy, wywołać niezadowolenie z ich strony, dopomóc w ten sposób Mikołajczykowi w akcji wyborczej, oraz podważyć planową gospodarkę państwowa.

PAŃSTWO znajdowało się w owej chwili w dość trudnej sytuacji: brak większych państwowych rezerw towarowych, oraz słabość państwowej i spółdzielczej sieci handlowej utrudniały państwu walkę ze spekulacją.

ALE INTERESY ludzi pracy były poważnie zagrożone przez rozwydrzone paskarstwo, po-

wierane przez Mikołajczyka i obce agenty. W tej sytuacji Polska Partia Robotnicza podjęła inicjatywę zdecydowanej walki przeciw spekulacji w obronie interesów wszystkich ludzi pracy. Towarzysze Wiesław i Minc zapowiedzieli bitwę i oczyszczenie handlu z elementu spekulacyjnego, bitwę o stabilizację cen, o podniesienie stopy życiowej klas pracujących, wzywając do udziału w tej bitwie wszystkich ludzi pracy.

JESZCZE NIE MINAŁ ROK od tego czasu, a już możemy stwierdzić, że bitwa o handel została przez obóz demokracji wygrana. Ceny większości artykułów spożywczych i innych towarów pierwszej potrzeby są na ogół obecnie niższe niż w maju 1947 roku, albo nie uległy żadnym poważniejszym zmianom w tym okresie. Wskaźnik cen artykułów pochodzenia roślinnego, opracowany na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego kształtował się w maju 1947 roku na poziomie 165, w listopadzie na poziomie 134, wskaźnik cen wyrobów przemysłu spożywczego wynosił w maju 76, w listopadzie 74, wskaźnik cen artykułów pochodzenia zwierzęcego wynosił w maju 91, w listopadzie 96, (a więc wykazał nieznaczny tylko wzrost), wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił w maju 195, w listopadzie 193. WSKAŹNIKI TE MÓWIĄ O TYM, ŻE CENY NA WSZYSTKIE PODSTAWOWE ARTYKUŁY (wyjątek stanowi wieprzo-

wina i w pewnych okresach masło) USTALIŁY SIĘ NA JEDNYM POZIOMIE.

CZY TA STABILIZACJA CEN JEST TRWAŁA? Tak jest. Istnieją wszelkie dane, że ceny nie ulegną żadnym istotnym wahaniom, że OSIĄGNIĘLIŚMY PEŁNĄ STABILIZACJĘ CEN.

Na czym opieramy to nasze twierdzenie: PO PIERWSZE: na decyzji naszego Rządu stosowania i nadal polityki ogólnej stabilizacji cen;

PO DRUGIE: z faktu stałego wzrostu podaży towarów przez nasz przemysł, którego produkcja w 1948 roku ulegnie dalszemu poważnemu wzrostowi. Będziemy mieli dużo więcej tkanin, więcej skóry, więcej mydła, więcej cukru i innych produktów. W wielu gałęziach będziemy mieli więcej towaru niż przed wojną.

PO TRZECIE: wzrośnie niewątpliwie produkcja rolnicza, a w związku z tym i ogólna ilość artykułów spożywczych i jeśli nie będzie w 1948 roku szczególnie niesprzyjających warunków atmosferycznych Polska w 1948 roku w dziedzinie zboża i mięsa i wielu innych artykułów spożywczych, osiągnie PEŁNĄ SAMOWYSTARCZALNOŚĆ;

PO CZWARTE: Dzięki przeprowadzeniu przez Fundusz Aproprowizacyjny zakupów w kraju i zagranicą dzięki importowi zboża radzieckiego w wysokości 300 tysięcy ton, oraz przeprowadzonym zakupom innych artykułów spożywczych, państwo posiada obecnie w swym reku 600 tysięcy ton rezerw zbożowych oraz poważne rezerwy mięsa i innych artykułów.

BITWA O HANDEL, bitwa o podniesienie stopy życiowej klas pracujących zainicjowana przez Polską Partię Robotniczą, poprowadzona przez klasę robotniczą i cały obóz demokracji została wygrana. Spekulanci ponieśli klęskę.

DZIS STOI PRZED NAMI ZADANIE: utrwalić to zwycięstwo, a to znaczy, że i w przemyśle i w rolnictwie musimy produkować więcej i lepiej E. U.



Szanowny Obywatelu Redaktorze!

W dniu 29 kwietnia br. zawarliśmy z „Filmem Polskim” umowę na napisanie scenariusza i scenopisu pełnometrażowego filmu pt. „Drukarnia na Grzybowskiej”, z życia konspiracyjnych grup młodzieży warszawskiej w roku 1942.

W umowie zostało zastrzeżone, że wszelkie zasadnicze zmiany w scenariuszu lub scenopisie mogą być dokonane jedynie za naszą zgodą, oraz że „Film Polski” nie ma prawa na dowolne dysponowanie częściowo lub w całości tematami ani też poszczególnymi scenami i postaciami do innego filmu.

Tymczasem, wbrew naszej woli, przyszły reżyser filmu, ob. Antoni Bohdziewicz, wprowadził do scenopisu daleko idące zmiany, które całkowicie wypaczają sens ideowy filmu i obniżają jego wartość artystyczną.

Następnie „Film Polski”, mimo naszego kategorycznego sprzeciwu, zamówił do naszego

filmu dialogi u osoby trzeciej, nie uważając nawet za wskazane uzgodnić z nami osoby autora.

W obawie, że „Drukarnia na Grzybowskiej” stanie się trzecią kompromitacją polskiego filmu po „Zakazanych piosenkach” i „Jasnym lanach”, chcemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych i opinii publicznej na całkowite lekceważenie praw pisarzy przez „Film Polski” oraz oświadczyć, co następuje:

1) Nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za film pt. „Drukarnia na Grzybowskiej”.

2) Nie zgadzamy się na wykorzystanie naszego scenariusza do filmu pod powyższym tytułem.

3) W wypadku oddania do produkcji filmu „Drukarnia na Grzybowskiej”, opartego na zmienionym samowolnie przez „Film Polski” naszym scenariuszu, skierujemy sprawę do sądu o pogwałcenie praw autorskich.

(—) Jan Kott

(—) Wanda Żółkiewska

Od Wisły do Odry i Nysy

Styczeń - miesiąc radosnych rocznic

Inicjatywa obchodu radosnych rocznic wyzwolenia ziem polskich wyszła w tym roku od szerokiego mas społeczeństwa. Ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski napływają do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zapytania, jak obchodzić będziemy w tym roku pamiętne dni.

Uwzględniając pragnienia, wyrażone przez poszczególne kole, rady fabryczne i organizacje, TPZ koordynując akcję wzięło pod uwagę projekty urzędowania tych rocznic pod hasłem zblizenia narodu z armią, z manifestowaniem woli pokoju i odbudowy.

W wielu miastach święto wyzwolenia, będące jednocześnie świętem żołnierza, połączo-

ne zostanie z otwarciem nowowyzbudowanych szkół, świetlic lub obiektów przemysłowych.

Poszczególne fabryki i zespoły pracownicze przygotowują dla żołnierzy symboliczne dary, a wspólne wieczory artystyczne, koncerty i zabawy przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między społeczeństwem i wojskiem.

Dla ujednolicenia tej akcji TPZ wydaje zarządzenia i okólniki, a opracowane przez nie wydawnictwo — bogaty album pamiątkowy — utrwali i upowszechni historię walk wyzwolenczych oraz udział Wojska Polskiego w dziele odbudowy.

Do współpracy z TPZ staną nie tylko or-

ganizacje polityczne. Związki Zawodowe i organizacje młodzieżowe, ale również Związek b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, Związek Inwalidów Wojennych itp.

Uroczystości, rozpoczęte w dniu 17 stycznia w Warszawie, zapoczątkują dalsze obchody, które przejdą przez cały kraj, aż do najdalej wysuniętych na zachód rubieży Rzeczypospolitej. Będą one nie tylko upamiętnieniem radosnych rocznic wyzwolenia, ale staną się wyrazem miłości, jaką naród polski żywi dla swej armii, z ludu i dla ludu powstałej, oraz wdzięczności dla bratniej Armii Radzieckiej.

Ostatnie dni Hitlera

Hitler jest wyraźnie zadowolony z referatu Jodla. Zwraca się nagłe do adiutanta, podpułkownika Johna, mówiąc mu żartobliwie:

— Johnie, proszę dobrze uważać na ogół szanownych panów, ażeby nie w porę nie udawali się do schronu podczas nalotów.

Naturalnie, naturalnie, obaj oni wspaniale wykonują rozkazy. Nic więc dziwnego, że Keitlowi przyklejono obraźliwe przezwisko „Lokajtel”.

Następuje kolej frontu wschodniego. Guderian, jako szef sztabu generalnego III Rzeszy, a przez to i naczelny dowódca sił lądowych, daje z początku swego referatu przegląd ogólnej sytuacji na froncie wschodnim.

Jego referat jest krótszy, bardziej rzeczowy i realny. Ani w treści, ani w formie nie ma nic wspólnego z ugrzecznionym żonglowaniem Jodla. Tymaczy się to, po pierwsze, jego charakterem, a po drugie, i to najważniejsze, jego osobistym stosunkiem do Hitlera.

Gdy ofensywa na Moskwę w roku 1941 zawiodła, Guderian został usunięty przez Hitlera. W roku 1944, po pamiętnym puczu wojskowym z dnia 20 lipca, generała Zeizlera błyskawicznie usunęto ze stanowiska szefa sztabu generalnego III Rzeszy. Wtedy właśnie

Guderian ponownie został przywrócony do łaski. Mianowano go na miejsce Zeizlera.

20 lipca zaufanie Hitlera do całego korpusu oficerskiego oraz do sztabu generalnego zostało, jak wiadomo, mocno zachwiane. Guderian, jak łatwo się domyśleć, powrócił nie pod szczęśliwą gwiazdą. Tym niemniej w pierwszych miesiącach po jego powrocie stosunki między generałem a Hitlerem były jeszcze dość złe, dopóki w grudniu 1944 roku nie doszło między nimi do nowych scysji. Przyczyny tych scysji leżały przede wszystkim w rozbieżności poglądów na kwestie strategiczne.

Należy przyznać Guderianowi jako nie małą zasługę to, że posiadał on jednak dosyć odwagi, aby móc śmiało oponować Hitlerowi. W tym specyficznym środowisku był on prawie jędnym, który zachował nieco odwagi cywilnej.

Charakterystyczne jest, że nawet po niepowodzeniu Ardeńskiej ofensywy, Hitlera przesładowała myśl, iż dla niego jest nie do przyjęcia taktyka obronna. Był ciągle w mniemaniu, że operacjami ofensywnymi da się ukryć przed nieprzyjacielem naszą słabość. On, Adolf Hitler, powinien zawsze i wszędzie nacierać! Ofensywa za wszelką cenę —

takie było polityczne i wojskowe hasło jego życia. Głównym celem jego strategii było chwilowe wygranie na czasie.

Guderian natomiast uważał to za błąd. Punkt widzenia generała i ogólny jego pogląd na te sprawy był wręcz przeciwny i odmienny od hitlerowskiego. Guderian uważał, że fronty są zbyt rozciągnięte. Był pewny tego, że naszych sił nie starczy na to, ażeby z jednej strony kontynuować operacje ofensywne, a z drugiej, i to przede wszystkim na Wschodzie, jednocześnie utrzymywać dostatecznie silną obronę.

Sytuacja na naszych frontach obronnych była już wszędzie aż nader napięta. Dobrze znając fronty wschodnie, a głównie potencjał wojenny Rosjan, Guderian doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jakie olbrzymie niebezpieczeństwo zagraża nam ze Wschodu. Przede wszystkim nie chciał on dopuścić do tego, aby armie radzieckie wtargnęły do Europy Centralnej.

Wychodząc z tych założeń, Guderian proponuje zjednoczyć wszystkie będące jeszcze do dyspozycji siły, ażeby zorganizować dobrą obronę na Wschodzie i utrzymać ją. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne było osłabienie frontu Zachodniego, zrzeczenie się wszelkich sukcesów, podyktowanych przez względy prestiżowe i zrezygnowanie z frontu kurlandzkiego.

(D. G. H.)



TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Jak to było w Spalonej

Jeden z wieczorów świetlicowych

Jeszcze o wyścigu pracy

Nam ZWM-com łódzkim sprawa „Wyścigu Pracy”, jest szczególnie bliska. U nas właśnie powstała myśl zorganizowania go. Nie znaczy to bynajmniej, że chwalamy się tylko tą chlubną tradycją. Liczba uczestników Wyścigu powiększa się u nas stale.

Mówi o tym kol. Michalkiewicz kierownik Wydziału Młodzieżowego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Włóknarzy.

W ramach współzawodnictwa włókniarzy z górnikami biorą udział 32 zakłady pracy z 11.500 młodzieży. Prócz tego w IV Etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy uczestniczy 8.000 młodzieży pracującej w 26 zakładach pracy. Najwięcej młodzieży bierze udział w przemyśle bawełnianym, bo 9.115 młodzieży z 21 zakładów pracy, z kolei idzie przemysł wełniany z 7.135, są to jeszcze cyfry niepełne. Z każdym dniem napływają nowe zgłoszenia. Liczymy na objęcie ogólnie 50.000 młodzieży z przemysłu włókienniczego.

Podobnie jest i w innych gałęziach przemysłu, młodzież nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania.

Jest wieczór. Na dworze dmie wiatr. Śnieg zasypał chaty góralskie. W jasno oświetlonej sali siedzą w skupieniu uczestnicy kursu szkoleniowego w Spalonej.

Za chwilę odbędzie się wieczór świetlicowy, zorganizowany przez III grupę, członków Dzielnic Górnej Lewej.

Głos zabiera przewodniczący grupy, kol. Podgórski: „Dzisiejszy wieczór poświęcimy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, i międzynarodowej walce z przemocą”. Na program dzisiejszego wieczoru złożą się: pogadanka, recytacja i pieśni...” Pierwszy numer programu:

Olek recytuje wiersz pt. „Ludzie wolni” — Jastruna.

Po chwili wszyscy zrywają się na baczność, padają słowa:

Wykłęty powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których gnębił gład...”

Kol. Zaręba choć zwykle pogodny, posiada teraz mimbą groźną.

„Paryżu, gniewny okrzyk podaj
Do broni komunistów!”

recytuje wiersz Broniewskiego pt. „Komuna paryska”.

Oczy Leszka wpatrzony w recytatora nagle oderwały się, można już wyczuć, że za chwilę głos zabierze „sam przewodniczący”. Ale wiadomo, kol. Podgórski musi jeszcze odchrząknąć, „zapisać”, aż wreszcie:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powstała w roku 1945 10-go listopada, w chwili obecnej skupia młodzież z 64 państw. Przewodniczącym tej potężnej organizacji demokratycznej jest Francuz, kol. Guy de Boisson”.

Mówi krótko, ale treściwie o znaczeniu S.F.M.D. dla młodzieży polskiej.

Teraz kol. Stefaniak recytuje wiersz pt. „Dobrze” — Majakowskiego. A potem wszyscy śpiewają:

„Sziłaka strona maja radnaja
Mnogo w niej lesów, polej i iek...
Ja drugoj takiej strony nie znaju
Gdzie tak wolno dyszy człowiek...”

I zaraz, w przeciwieństwie do krainy, gdzie „człowiek oddycha wolnością”:

„Ministrowie Chiny topią,
Rząd angielski zwozi opium,
Japonia kraj cały zalała krwią...”

i dalej:

„We wschodnią patrz stronę
Na Chiny czerwone,
o socjalizm poszły w bój”

Wieczoru tego recytuje jeszcze kol. Warmuziński wiersze pt. „Gabriel Peri”.

Kol. Geniek Morawski wiersz pt. „Żydom polskim” — Broniewskiego i wiele, wiele jeszcze innych.

Wiersze przepiełają pieśni:
„I poszedł górnik w bój o władzę,
a z nim tysiące innych szło...”

po chwili:

„Dziś w Polsce rządzą robotnicy
I nie powróci doła zła...”

Na zakończenie zostaje odśpiewany Hymn Pokoju:

„Naprzód młodzieży świata,
Nas braterski połączył dziś marsz...”

Nikt jednak nie chce uznać zakończenia. Po utworzeniu potężnego koła śpiewamy coraz głośniej:

„Choć dziś beztrzesko
Idziemy z piosnką,
To maszeruje nasza wola i nasz czyn
Pod twoje okna
Prowadź krok nas,
Ojczyzno, popatrz, każdy z nas
to Twój syn...”

To nie są czcze słowa, wiedzą o tym wszyscy, nie jeden z nas udowodnił je czynem.

Teraz już śpiewamy bez przerwy — płyną pieśni jedne za drugą: włoskie „avanti popolo”, jugosłowiańskie „omladina Titova”, czeskie „tancuj, tancuj, sakrucaj, sakrucaj” i wreszcie nasza własna pieśń:

„Było nas stu
A dziś tysięcznym szeregom niech
przewodzą pieśń...”

Wędrownica po łódzkich fabrykach

Mówimy często, że nasza organizacja przoduje w pracy. I tak jest istotnie. W największej fabryce, w P.Z.P.B. Nr 1 (dawniej Szajbler) oglądamy wykresy Wyścigu Pracy i stwierdzamy, że obok Haliny Lipińskiej na 6 krosnach wybija się młode ZWM-ówki: Jadzia Łakoniak, Wiesława Kolasa, Genia Osendowska, na przedziałni — Zofia Galczyńska i inne. Nazwiska tych koleżanek znane są nie tylko „na Szajblerze”, ale i szerokim rzeszom robotników. Od „Szajblera” udajemy się do P.Z.P.B. Nr 9 (dawniej Kinderman). Tu podobna sytuacja. Pierwsza tkaczka, która przeszła na obsługę 6 krosien i która na 6 krosnach wyrabia do 160 procent normy, to nasza aktywistka, ZWM-ówka Regina Kurczewska. Na 6 krosnach pracują obok wyżej wymienionych koleżanek i koleżdy z ZWM: Cecylia Woźniak, Józef Cieślinski, Józefa Mielczarek, Janina Stasiak i Stefania Rosa, a obok nich pracują na 6 krosnach tow. z OM TUR-u: Weronika Maciaszczyk, Genowefa Osieńska, Seganiak i inni. Między członkami dwóch bratnich organizacji istnieje zdrowe współzawodnictwo, kto więcej, kto lepiej pracuje dla kraju i społeczeństwa.

W P.Z.P.B. Nr 6 (Gampe Albrecht) wszelkich informacji udzielał nam kol. Frontczak,

najmłodszy, 19-letni majster. Pierwsze tkaczki na 6 krosnach są to: wiceprzewodnicząca naszego koła, kol. Józefa Rajska. Obok kol. Rajskiej na 6 krosnach pracują: Zofia Pietraszczyk, Leokadia Wiśniewska, Anna Nagroda, Maria Stańczyk, Jadwiga Ranička, Leokadia Derondarz i wiele innych. Jedziemy do Rudy Pabianickiej, do „Horaka”. Tu na 8 krosnach pracuje kol. Skiba. Dowiadujemy się, że w Białej (oddział „Horaka”) ZWM-owcy i OM TUR-owcy pracowali w wigilię świąt, przeznaczając cały zarobek na dzieci po poległych

robotnikach. Za ich śladem poszła młodzież firmy Miller.

Wybraliśmy kilka większych łódzkich fabryk, tak jest wszędzie i to jest podstawą wykonania planu przez włóknarzy. Wysiłek robotników i bohaterska, przodująca postawa młodzieży robotniczej daje podstawy do pewnością, że przyszły rok będzie rokiem jeszcze bardziej wyzalonej pracy wykonania planu. W tej pracy wyrastają dziesiątki i setki młodych, nowych bohaterów, tworzących lepszą przyszłość dla całego narodu.
H. Flug.

Na półce z książkami

W związku z licznymi listami, w których nasi czytelnicy proszą nas, abyśmy informowali ich o najciekawszych książkach dla młodzieży jakie się ostatnio ukazują, otwieramy dział „Na półce z książkami” dla omówienia tego rodzaju wydawnictw. Książki te powinny naprawdę znaleźć się na półkach wszystkich ZWM-owych bibliotek.

HALINA GÓRSKA: „DRUGA BRAMA”

„Książka” str. 252

Książki zamordowanej przez Niemców pi-

sarki, wydane ponownie nie straciły w niczym swego uroku. Dzieje młodej dziewczynki opowiedziane są we wzruszający sposób. Książka składa się z czterech rozdziałów i stanowi wiązane zamknięty fragment dzieciństwa. Ukazane postaci dwu dziewcząt z dwu warstw społecznych pozwoliło autorce stworzyć prawdziwe i głębokie sceny. Postacie te, tak różne od siebie, są niezmiernie sympatyczne. Dzieje ich marzeń, wzruszeń i przyjaźni opisane są w niezmiernie interesujący sposób. Miłość ubogiej,

młodej dziewczynki do robotnika-rewolucjonisty, fantazyjne marzenia córki lekarza uzupełniają się z sobą wówczas, gdy dzieci oprócz przyjaźni, zaczynają poznawać uczucia o wiele głębsze. Młode dziewczęta, tworząc „Ligę przyjaźni”, po to, aby pomagać swoim rówieśnikom w nieszczęściu, stają się doprawdy wzruszające.

Jasny i przejrzysty styl, niezwykle ciekawy sposób opowiadania, miłość głęboka do ludzi, jaka bije z kart tej książki, sprawia, że utwór ten stał się jednym z najbardziej popularnych, jakie ukazały się przed wojną.

Kronika organizacyjna

ZERONIN.

Niewielkie koło wiejskie w Żeroninie (pow. łódzki) przejawia żywą działalność. Chłopcy z tego koła interesują się dosłownie wszystkim, co dzieje się w organizacji i w ogóle w kraju. Każdy z członków koła prenumeruje obowiązkowo „Wakę Młodych” a w nowo-otwartej świetlicy widać wiele innych pism. Przewodniczącym koła jest kol. Drabik, który skończył Wojewódzką Szkołę Organizacyjną. Wiele dałoby się powiedzieć o świetlicy świeżo odremontowanej, przy największym wkładzie wysiłków ze strony samych członków, a także o sekcji dramatycznej i sportowej, które, choć młode, rokują wielkie nadzieje. Koło w Żeroninie zdobyło sobie już uznanie wśród starszych mieszkańców wsi, a w planach jego leży zorganizowanie w szeregach ZWM szerokiego rzesz młodzieży. Życzymy kołom z Żeronina dalszego, pomyślnego rozwoju.

TOMASZÓW

Wiele już pisano o kole ZWM w Tomaszowie w fabryce P.Z.P.J. Nr 1 w Wilanowie, ale naprawdę koło to rozwija się tak szybko, jak żadne inne. Jeszcze w ubiegłym miesiącu liczyło ono 197 członków, dziś liczy 270. Dziś, 10 stycznia, odbędzie się uroczystość rocznicy założenia koła. Jest czym pochwalić się. Na początku było ich 40-tu, teraz jest 270. ZWM-owcy koła biorą wielki udział w życiu fabryki. Wielu ZWM-owców należy do najlepszych pracowników fabryki, wszyscy biorą udział w wyścigu pracy. ZWM-owiec, kol. Bożyk, jest dziś kierownikiem personalnym w fabryce, wiele innych pełni nową funkcję

w administracji i Radzie Zakładowej. Świetlica należy do najlepszych, najładniejszych w województwie, a współpraca z OM TUR-om jest wzorowa (świetlica jest wspólna).

PABIANICE

Rozwija się pomyślnie sport w Pabianicach. Młoda jest jeszcze sekcja bokserska, ale już zaczyna pokazywać swoje „zęby”. W. G.

ŁÓDŹ

17—18 stycznia odbędą się plenarne posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZWM i seminarium wojewódzkie dla przewodniczących powiatowych i miejskich ZWM, oraz referentów robotniczych. Obecność obowiązkowa.

Z ŁODZI

Akcja wydawania stałych legitymacji trwa. W ostatnim tygodniu odbyły się między innymi uroczystości wydania stałych legitymacji w Spółdzielni Wyd. „Książka”, P.P. „Film Polski”, P.Z.P.B. Nr 3 i innych.

W poniedziałek rozpoczyna się pierwszy wieczorowy kurs aktywów dla przewodniczących i czolowych aktywistów kół. W kursie wezmą udział ZWM-owcy z Dzielnic Śródmieście i Śródmieście-Prawe. Program kursu obejmuje szereg zagadnień społecznych, politycznych i organizacyjnych. Kurs będzie trwał sześć tygodni.

Przegląd prasy młodzieżowej

Kraków, mający za sobą tradycje „Młodej Rzeczypospolitej” i młodzieżowego klubu dyskusyjnego, zaczął wydawać w nowym roku dodatek młodzieżowy do „Dziennika Polskiego” — „Dziennik Młodych”, którego pierwszy numer właśnie przeglądamy. Trudno na podstawie jednego numeru przepowiadać już przyszłość tego pisma. Z artykułu redakcyjnego dowiadujemy się, że „Dziennik” ma być pismem całej młodzieży, zarówno zorganizowanej, jak i niezorganizowanej. Ma być redagowa-

ny przez samą młodzież, na wzór pism organizacji młodzieżowych.

Od razu w pierwszym numerze zostaje ogłoszona ankieta na temat „Nauka czy zarobek?”, w której czytelnicy mają wyrazić swą opinię o możliwości powiązania nauki z pracą zarobkową. Niewątpliwie, ankieta ta przyniesie dużo ciekawych wiadomości. W numerze mamy także kilka wierszy opowiadań, rozrywkę umysłową, kącik filatelistyczny itp. Słowem — numer urozmaicony.

L. B.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Jeszcze jeden pupil finansowy USA

Hiszpania w kolejce do planu Marshalla

W ostatnich dniach trwania konferencji Wielkiej Czwórki rozeszły się w Londynie pogłoski o zakulisowych rozmowach Marshall-Bevin-Bidault na temat włączenia Hiszpanii do „planu Marshalla”. Pogłoski te przedostały się na szpalty prasy brytyjskiej i głośnym echem odbiły się na całym świecie. Dotarły one także do Waszyngtonu i nie zostały zdemontowane.

„Oficjalny” Waszyngton wstrzymał się od wszelkich komentarzy na ten temat. Ale to czego nie chcą jeszcze powiedzieć kółka oficjalne, powiedziały już kółka magnatów przemysłowych. Tak np. w amerykańskich czasopiśmie ekonomicznych znalazły się dłuższe artykuły, w których wprawdzie nie mówi się wprost o „konieczności” objęcia Hiszpanii „planem pomocy”, ale które myśl tę podsuwają swoim czytelnikom.

Korespondenci waszyngtońskich prasy europejskich gubią się w dociekaniach na temat, czy włączenie Hiszpanii do „planu Marshalla” jest już faktem postanowionym przez Departament Stanu, czy też sprawa może jeszcze jakiś czas potrwać. Korespondent Reutersa, powołując się na wypowiedzi „osób wysoko postawionych” twierdzi, że zdaniem rządu amerykańskiego nie stoi na przeszkodzie objęcia Hiszpanii „planem pomocy”. W kołach zbliżonych do Białego Domu utrzymuje się, że rozmowy w tej sprawie odbyły się jeszcze przed wyjazdem Marshalla do Londynu. Jeden z współpracowników i doradców Marshalla miał pono oświadczyć, że „Nic nie stoi na przeszkodzie w wyciągnięciu pomocnej dłoni do Hiszpanii. Franco zasługuje na pomoc w nie mniejszym stopniu niż de Gaulle”.

Jeśli chodzi o sposób, w jaki Hiszpanię zaproszono do grona europejskiej „szesnastki” — to, jak twierdzą wtajemniczeni — Departament Stanu stoi na stanowisku, że inicjatywa w tym kierunku winna wyjść od Hiszpanii samej i państw europejskich. W Waszyngtonie utrzymuje się, iż jednym z celów nowej konferencji 16-tu, jaką proponują zwołać Bevin i Bidault, jest załatwienie sprawy Hiszpanii. Państwa europejskie mają zaprosić gen. Franco do wzięcia udziału w „ekonomicznym i politycznym uzdrowieniu Europy”.

Jak wynika z wszystkich wyżej przytoczonych wypowiedzi i komentarzy, włączenie

Hiszpanii do „planu Marshalla” jest faktem przesądzonym.

Niezależnie zresztą od „planu pomocy” Stany Zjednoczone już rozpoczęły „prywatne” rozmowy na temat współpracy z Franco. Od dłuższego czasu „tajnymi kanałami” płyną dolary dla Franco, mimo uchwały ONZ, potępiającej państwa faszystowskie.

W Waszyngtonie bawi obecnie delegacja eksperów finansowych gen. Franco. Jak wynika z relacji osób dobrze poinformowanych, Departament Stanu udzielił swego „placet” na propozycję grupy finansistów amerykańskich, którzy w formie zadatku chcą „prywatnie” pożyczyc gen. Franco 250 milionów dolarów. Rozmowy w tej sprawie weszły już w stadium decydujące i ostateczne.

Rząd USA odsłania coraz bardziej istotne cele swej polityki europejskiej, której treścią i zadaniem jest podporządkowanie sobie Europy.

M. B.

Popularyzacja literatury

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki, przystępuje do szerokiego popularyzowania literatury w kołach naszego społeczeństwa. W Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza odbędzie się szereg wieczorów literackich, na których znani pisarze spotkają się ze swoimi czytelnikami. Wieczory odbywają się co poniedziałek o godz. 19, wstęp bezpłatny. Ustalony został następujący program: 12 stycznia — St. R. Dobrowolski — Wieczór autorski, 19 stycznia — J. Wyszomirski — Odczyt pt. „Francja w oczach Polaka”, 26 stycznia — K. Truchanowski — Wieczór autorski, 2 lutego — G. Timofiejew — Odczyt pt. „Wojenne drogi naszej poezji” 9 lutego — St. Dygat, J. Śpiewak — Wieczór autorski, 16 lutego — J. Huszcza — Wieczór autorski, 23 lutego — K. Brandys — Wieczór autorski.

Moralność podatkowa wzrasta

Akcja lustratorów społecznych zdała egzamin z życia

Dnia 8 bm. odbyło się w Izbie Skarbowej pierwsze zebranie kierowników zespołów lustratorów społecznych Łodzi i województwa.

Zebrańskie miało charakter sprawozdawczy-informacyjny.

Okręgowy Lustrator Społeczny, tow. B. Baranowski, podał do ogólnej wiadomości dotychczasowy 4-miesięczny bilans prac zespołów lustratorskich. Na skutek pracy lustratorów osiągnięto następujące wyniki — za pół

miejsca października ub. roku wpłynęło do Urzędów Skarbowych 13 milionów 913 tysięcy złotych, w listopadzie — 49 milionów 734 tys. złotych, w grudniu 1947 — wpłynęło 47 milionów 985 tys. zł. Razem na skutek samodzielnych czynności lustratorów wpłynęło do Urzędów Skarbowych w Łodzi i w województwie około 122 milionów złotych.

Obraz ten będzie pełny, gdy zważymy, że do powyższych danych dochodzą sumy, samorzutnie zgłaszane oraz wynikające z podwyższenia deklarowanych podatków przez właścicieli przedsiębiorstw pod wpływem obawy przed wkroczeniem czynnika społeczno-skarbowego.

Jeszcze poważniej liczbowo przedstawiają się dotychczasowe wyniki pracy Obywatelskich Komisji Podatkowych. Różnice w domiarach podatkowych wyniosły za okres od września do grudnia 1947 r. 346 milionów 200 tysięcy złotych. Tow. Baranowski zwrócił uwagę obecnych na fakty nawiązania stałego kontaktu ze społeczeństwem, współpracy z Izłą Skarbową oraz zgodnej współpracy między lustratorami — członkami obu partii robotniczych.

Przedstawiciele partii politycznych, władz skarbowych i społeczeństwa łódzkiego, biorący udział w konferencji — tow. tow. Andrzejak — przewodniczący MRN, Kakietek — kierownik Wydziału Przemysłowego EKs PPR, Rusin — dyrektor Izby Skarbowej i inni podkreślili zgodnie fakt podniesienia się poziomu moralnego podatników łódzkich.

Akcja — stwierdzono ogólnie — trudna w początkach, dzięki zrozumieniu zarówno ze strony społeczeństwa, jak i władz skarbowych, zdała w pełni egzamin i trwać będzie do zupełnego wypełnienia nieuczciwości podatkowej. (Dz)

Produkcja przemysłu w Z.S.R.R.

prześcignęła wydajność przedwojenną

Cały przemysł radziecki ze wszystkimi swymi odgałęzieniami może na zakończenie roku pochwalić się pełnym wykonaniem planu rocznego.

Większa część przemysłu sowieckiego przekroczyła już w znacznym stopniu poziom ostatnich lat pokojowych. Moskiewskie Zakłady Samochodowe wyprodukowały w porównaniu do roku 1949 o 29 proc. więcej samochodów, a sam oddział motorów napędowych dostarcza dziś tyle wyrobów, ile produkował w 1930 roku cały moskiewski przemysł metalurgiczny. W odbudowanych w Stalinradzie zakładach konstrukcji traktorów opuścił warsztaty 15-tu tysięczny traktor.

Centralne okręgi przemysłu hutniczego Sy-

berii, Uralu, Stalińska i Swierdłowska, w pełni wykonały plan roczny. Produkcja przemysłu Swierdłowskiego wynosiła w tym roku cztery krotnie więcej niż w r. 1940. W Swierdłowskich zakładach budowy maszyn wykonano urządzenia do pieców hutniczych odbudowanych hut Zaporozża i Kriwoj Rogu, które są tego rodzaju największymi zakładami w Europie. Produkcja przemysłowa Uzbekistanu, która w pełni wykonała postawione jej na r. 1947 zadania produkcyjne, wzrosła w porównaniu d r. 1940 o 21,5 proc.

Zakłady przemysłu spożywczego zdołały terminowo przerobić tegoroczne rekordowe zbiory. Setki tysięcy ton wysokowartościowych produktów żywnościowych ukazały się na rynku poza przewidzianą normą.

Bołoczek tramwajów łódzkich

Brak funduszy na nieodzowne inwestycje

Konieczne jest usprawnienie pracy K.E.L.

Dlaczego tramwaje łódzkie są przepelnione? Jakże warunki wpływają na niedostateczne usprawnienie pracy KEŁ?

Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dyrektora KEŁ tow. Wawrzyńskiego.

Brak nam dostatecznej ilości wozów — mówi tow. Wawrzyński. Liczba ich jest ta sama co przed wojną. Dziś tramwaje miejskie przewożą przeciętnie 17,5 miliona pasażerów miesięcznie, gdy w 1938 r. przewożono miesięcznie nie najwyżej 6,5 miliona ludzi. To jedna przyczyna. Po drugie — tabor tramwajowy jest przestarzały i mniejszy, niż przed wojną, w związku z czym powstała konieczność częstszych napraw taboru.

„Co należy i można zrobić w kierunku usprawnienia prac KEŁ?”

„Pracujemy — mówi tow. dyrektor — w po- dobnych warunkach, jak przed 30-tu laty. Konieczne są radykalne zmiany organizacyjne i techniczne. Pomijając już kosztowną i trudną do realizacji konieczność zwiększenia taboru, trzeba przede wszystkim skomasować

warsztaty naprawcze i wybudować kosztem około 200 milionów zł hale montażowe w Łodzi, po drugie polecić periferie, dzielnice robotnicze z miastem. Wypełnienie tych dwóch podstawowych zadań pozwoliłoby na usprawnienie komunikacji tramwajowej w mieście. Zmiana taboru tramwajowego na nowszy i jego powiększenie jest następnym warunkiem poprawy komunikacji w mieście.

Zrealizowanie tych planów wymaga przede

wszystkim dużych inwestycji. KEŁ pracują deficytowo. Dyrekcja KEŁ przy pomocy własnych funduszy nie może podjąć się zrealizowania nawet swych najkonieczniejszych zadań.

Im rychlej władze zwierzchnie zrozumieją nasze potrzeby i dadzą nam niezbędne środki na konieczne inwestycje, tym rychlej usprawniona zostanie praca KEŁ, tym lepiej służyć będą łódzkie tramwaje ludzkiej pracy. (Dz)



Pod opieką U. S. A.

Jak doniosła wczorajsza prasa amerykańska, Departament Stanu wydał oświadczenie, w którym zrewidowane zostały postanowienia konferencji paryskiej 16 państw, uczestniczących w planie Marshalla. Zmiany wprowadzone przez Departament Stanu idą w kierunku znacznego zmniejszenia produkcji przemysłowej tych państw, aby w ten sposób usunąć konkurencję europejską i umożliwić producentom z USA zalanie Europy Zachodniej gotowymi wyrobami amerykańskimi. Dla ilustracji zacytujemy kilka faktów, podanych przez prasę zagraniczną.

W związku ze stałym spadkiem produkcji samolotów we Francji, który zaznaczył się szczególnie po usunięciu z rządu komunistów, m. in. i ministra lotnictwa i ministra zbrojeni, paryska „Humanite” pisze:

„Aby przypodobać się Amerykanom — następnymi ministrowie zmniejszyli produkcję francuską z korzyścią dla importerów ame-

rykańskich, choć zagraża to bezrobociem dziesiątkom tysięcy pracowników francuskich. Już dzisiaj notuje się liczne zwolnienia z przemysłu lotniczego.”

Obecny minister sił zbrojnych, Teitgen, wypowiedział się na posiedzeniu Rady Ministrów za importem zagranicznych samolotów.

Sytuacja francuskiego przemysłu samochodowego jest jeszcze poważniejsza. Oto co pisała na ten temat „Liberation”, bijąc na alarm z powodu systematycznego opanowywania przemysłu samochodowego we Francji przez USA:

„Obecnie półtora miliona Francuzów żyje z przemysłu samochodowego. Zastosowanie redukcji przydziału surowców i kontyngentu opon będzie równoznaczne ze skazaniem większości tych ludzi na bezrobocie”.

ne według poszczególnych gatunków. Są to bowiem elementy, z których po przerobce powstaje cenny surowiec, niezbędny dla przemysłu włókienniczego i papierniczego.

Praca sortowaczki jest żmudna, szczególnie przy sortowaniu wólczki i wełny i wymaga szybkiej orientacji czy dana szmata jest czysto wełniana czy bawełniana lub inna. To też wydajność sortowaczek wełny była do niedawna niewysoka i wynosiła do 70 kg dziennie na osobę. Obecnie wydajność stosunkowo wzrosła i wynosi 100 kg i więcej.

W pracy przodują tu peperówki tow. tow. Jaskólska, Kowalczykówna, Budlerowa i inne z brygady tow. Klonowicza, Jankowska, Pacyna i pruczki z brygady tow. Janeckiej Pawlak Helena i Mazur.

Sortowaczki pracują na ogół ofiarnie i produkcja ich na tyle wzrosła ostatnio, że belowacze zaczęli nie nadążać z belowaniem wysortowanego towaru. Belowacze nie dali jednak za wygraną i na zebraniu w dn. 5 listopada 47 r. uchwalili podnieść normę swojej wydajności pracy o 2 bele dziennie, uchwalając odpowiednią rezolucję.

Przemysł białostocki

Białostocki przemysł włókienniczy w ostatnich miesiącach wydatnie powiększył swą produkcję. W styczniu 1945 r. pracowało w Białymstoku tylko 5 zespołów fabrycznych, w styczniu 1946 pracowało 16 zespołów. Obecnie czynnych jest 20 fabryk. Równomiernie do wzrostu zakładów fabrycznych wzrosła produkcja. W grudniu 1944 roku wyprodukowano 9.979 m. tkanin, w grudniu 1945 r. już 65.000 m. tkanin, w marcu 1946 r. — 90.000 m., zaś w lipcu 1947 r. białostocki przemysł włókienniczy wykonał 146.000 m. Ostatni kwartał 1947 roku przynosi cyfrę 700.000 metrów tkanin.

Wśród belowaczy przodują w pracy również peperowcy, tow. tow. Kabat F. Mirowski, Maniewski, Kurzawa, Urbanak i inni.

Plan produkcji jest prawie zawsze wykonywany ze znaczną nadwyżką, dochodzącą niekiedy do 160 proc. i więcej. Jest to rezultat pracy całej załogi a szczególnie sortowaczek oraz Dyrekcji.

Znaczny wpływ na powyższy pomyślny stan rzeczy wywiera działalność Koła Partyjnego, obejmującego tutaj 70 proc. załogi oraz harmonijna współpraca Dyrekcji z Radą Zakładową.

Kino POLONIA Piotrkowska 67
W poniedziałek dn. 12 stycznia PREMIERA Filmu Produkcji Francuskiej
SYMFONIA PASTORALNA

Nowy transport śledzi
Dnia 26 ub. m. do portu szczecińskiego zawinął norweski statek „Star” z ładunkiem 15 tys. beczek śledzi solonych. Transport ten przeznaczony jest do dyspozycji Centrali Rybnej i posłuży na zaopatrzenie dla świata pracy.

Gdzie Dolewski - tam i Mikołajczyk

Sensacyjne zeznania przyjaciółki Dolewskiego - Jadwigi Onoszko i posła Banacha

W dniu wczorajszym na sesji przedpołudniowej prokurator zadawał jeszcze pytania oskarżonemu Rozmanitowi. Rozmanit podtrzymał swoje poprzednie zeznania, dotyczące zatrzymania sumy 400 tysięcy złotych, pochodzących z nielegalnych transakcji, oraz dowodził, że wydał je na własne potrzeby, gdyż pensja jego nie wystarczała na utrzymanie. Prokurator okazał wobec tego protokół rewizji, sporządzony u Rozmanita po jego aresztowaniu: okazało się, że „biedny” Rozmanit posiadał 3.300 dolarów, złoto, funty szterlingi oraz brzolety, zegarki i inną biżuterię.

Następnie zeznają świadkowie. Świadek Tadeusz Szreiber, współwłaściciel sklepu papierniczego, zawierał transakcje z Romańczukiem z P.C.H., który za przydzielony mu papier żądał dopłaty 220 tysięcy zł. Świadek Alojzy Cejrowski, były dyrektor Centrali Dolewskiego w Poznaniu, z zawodu zecer, został doprowadzony na sprawę z więzienia. Dawał on pieniądze i polecenia kupna papieru z nadpłatami. Na polecenie Dolewskiego robił fałszywe zestawienia towarów i majątku Dolewskiego w celu uzyskania kredytów z Banku Handlowego. Wiedział o tym, że nie wszystkie towary były księgowane.

Świadek Zygmunt Grundke również zostaje doprowadzony z więzienia. Jest to były kierownik sprzedaży w Państwowej Fabryce w Fordonie, której dyrektorem był Rozmanit. Świadek mówi:

— Musieliśmy wykonywać wszystkie zarządzenia Rozmanita, bo był to człowiek bardzo nerwowo i gwałtowny. Ponieważ były trudności w prowadzeniu fabryki, dyrektor postanowił stworzyć tzw. „lewą kasę”. Do kasy tej szły pieniądze z wszystkich nielegalnych transakcji. Według mnie około dwóch milionów otrzymał Rozmanit dzięki swoim machinacjom. — Świadek stwierdza również, że Skarb Państwa na produkcję, jaką prowadził Rozmanit, tracił. Również plan pracy jakościovu uległ zmianie. — Grundke należy do ludzi Rozmanita, którzy od niego otrzymywali łapówki, do czego zresztą sam się przyznaje.

Świadek Arkadiusz Ajszszak, były dyrektor Centrali Zbytu, również zostaje doprowadzony z więzienia. Opowiada on, że tylko raz otrzymał od Dolewskiego 40 tysięcy złotych za ułatwienie mu kupna papieru w fabrykach w Orlawie i we Wrocławiu. Dolewski jednakże kategorycznie stwierdza, że przez parę miesięcy za uzyskiwane dzięki Ajszszakowi przydziały papieru dopłacał mu po 10 złotych od kilograma.

Świadek Henryk Braun, prokurent Dolewskiego w oddziale łódzkim, stwierdza, że nadpłaty nie były księgowane. Wysokość ich była zależna od gatunku papieru i wynosiła od 10 do 100 procent ceny wyznaczonej. Świadek Braun stwierdza również, że w oddziale łódzkim było dwa i pół miliona złotych funduszu dyspozycyjnego dla Dolewskiego. Fundusz ten również nie był księgowany. Widać więc w celu uniknięcia „przykrości” z Urzędem Skarbowym, buchalteria oddziału łódzkiego była prowadzona w Poznaniu.

Świadek Stanisław Miecznikowski, sprowadzony z więzienia, jest szwagrem Dolewskiego. Pośredniczył on w nielegalnych sprzedażach papieru drukowego w ilości 10 ton dla wydawcy Kuthana.

Następnie zeznaje doprowadzony z więzienia świadek Eugeniusz Kuthan, znany wydawca łódzki. Opowiada on o swojej transakcji z Dolewskim i stwierdza, że płacił 70 złotych za kilogram. Cena ta była wyższa od urzędowej. Kuthan, ponieważ sam jest zamieszany w tę aferę, powiada, że był to papier pakowy, nadający się do druku. Jednakże biegły, inż. Szwarcsztajn, stwierdza, że papier pakowy w żadnym wypadku do druku się nie nadaje.

Świadek Adam Tomaszewski był współwłaścicielem toruńskiej spółki, w której udział miała przyjaciółka Dolewskiego, Jadwiga Onoszko. Świadek stwierdza, że Dolewskiemu sprzedawali towar często nawet poniżej marki zysku i to właśnie papier piśmienny. Świadek dzisiaj zdaje sobie sprawę, że faktycznym udziałowcem tej spółki był właśnie Dolewski.

Świadek Zygmunt Haponik, kupiec z Łodzi, opowiada o nadpłatach, jakich żądał dla niego Romańczuk przy odbieraniu przydziałów z P.C.H.

Na sesji popołudniowej zeznawał świadek Aleksander Zaslanka — kierownik Gliwickiej Spółki Papierniczej. Świadek stwierdza, że Dolewski bardzo interesował się sprawami firmy, mimo, że Jadwiga Onoszko figurowała jako współudziałowiec.

Świadek Józef Wielński — kierownik finansowy Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, z chwilą utworzenia F.S.O.P.Z.O. delegował osk. Biedrzyckiego, aby pilnował interesów Centrali w sprawach związanych z remanentami poniemieckimi. W interesie gospodarki państwowej leżało jak najsumienniejsze wycofanie papieru, aby zapewnić pieniądze na inwestycje w przemyśle papierniczym. Osk. Biedrzycki posiadał jednak na lewobieżny Dolewskiego i zapominał o swoich obowiązkach.

Następnie zeznaje sprowadzona z więzienia Jadwiga Onoszko, przyjaciółka Dolewskiego. Z zawodu nauczycielka, zamieszkała w 1945 roku natychmiast wrócić do swojego zawodu tak

jak tysiące innych nauczycieli, założyła stoisko z papierem piśmiennym na targowisku w Podkowie Leśnej.

— Byłam później udziałowczynią Gliwickiej i Toruńskiej Spółki Papierniczej — mówi świadek Onoszko — ale w Gliwicach byłam dwa razy, a w Toruniu wcale. — Dolewski finansował te dwie spółki, Dolewski zafatował wszelkie formalności, Dolewski dostarczał papieru — słowem on był faktycznym udziałowcem.

Onoszko przyznaje, że wiedziała o kredytach Dolewskiego i wręczała prezenty dyrektorowi Banku Handlowego Adamczewskiemu i prokurentowi Banku Spacyjskiemu.

Świadek Kazimierz Banach, poseł, członek NKW PSL, składa następujące zeznanie:

— Na przełomie 1945—46 roku kasa PSL była pusta. Były redaktor „Gazety Ludowej” — Augustyński podsunął myśl, abyśmy porozumieli się z Wachowiakiem — prezesem Banku Handlowego, który skontaktował się z Dolewskim.

— Prokurator: — Dlaczego zwrócono się do Wachowiaka?

Posel Banach: — Z Wachowiakiem ta sprawa musiała być przygotowana. Mówił on, że był u Mikołajczyka i omawiał sprawę swojego wyjazdu za granicę. Prawdopodobnie wtedy

powstała myśl o pożyczce.

Prokurator: — Czy Mikołajczyk wiedział dokładnie, jak przedstawiała się sprawa pożyczki?

Świadek: — Na posiedzeniu, w obecności Mikołajczyka, wymieniliśmy sumę, jaką jesteśmy winni Dolewskiemu. Zresztą, Mikołajczyk spotykał się z Wachowiakiem i napewno był dobrze poinformowany.

Prokurator, po uzyskaniu zgody Sądu, odczytuje złożone w śledztwie zeznanie Mikołajczyka. Mikołajczyk wyklucza fakt, że kiedykolwiek był informowany o pożyczce u Dolewskiego.

Świadek: — Potwierdzam swoje poprzednie zeznanie. Mikołajczyk, jak zwykle, kłamał. Wiem dobrze, że pewne rzeczy i fakty zatajał. Poza spryciarstwem nic nie reprezentował.

Znowu cień Londynu przesunął się nad salą sądową: Wachowiak, Mikołajczyk — przedstawiciele podziemia politycznego, związanego ze sługami londyńskimi z jednej strony, a z drugiej podziemie gospodarcze, którego przedstawicielem był Dolewski.

Dolewski był związany z elementami mikołajczykowskiymi, bo te wpływy wykorzystywał dla wzbogacenia się, a jednocześnie te elementy popierał pożyczkami.

Dalsi świadkowie: świadek Szydłuk z PSL,

św. Adamczewski — b. dyrektor Banku Handlowego w Poznaniu, św. Spaczyński — prokurent Banku Handlowego — nie nowego, do sprawy niezwieśli. Ostatni dwaj świadkowie sprowadzeni zostali z więzienia.

Ponieważ św. Augustyński znajduje się w więzieniu w Warszawie i nie został doprowadzony na rozprawę, Sąd uznał jego zeznanie złożone w śledztwie za ujawnione.

Opinię biegłego bankowego, ob. Boguszewskiego Sąd uznał również za ujawnioną.

Prokurator: — Czy w świetle ekspertyzy działalność Koziela — jako dyrektora banku godziła w politykę gospodarczą Państwa?

Biegły Boguszewski: — Tak.

Prokurator: — Czy może pan ocenić działalność oskarżonych członków Komisji F.I.O.P.Z.O. za dodatnią, czy ujemną dla Państwa?

Biegły inż. Szwarcsztajn: — Ich działalność godziła w Skarb Państwa.

Prokurator: — Czy działalność Dolewskiego powodowała wyższe cen papieru?

Biegły inż. Szwarcsztajn: — W związku z nadpłatami cena papieru na rynku była sztucznie podwyższana, zwłaszcza, że Dolewski był właścicielem 7-miu hurtowni i wielu punktów sprzedaży detalicznej w całej Polsce. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy.

Prawo do zdrowia

Wywiad z naczelnikiem Wydz. Zdrowia tow. dr. Holewusem

Sprawa podniesienia stanu zdrowotnego ludności miast robotniczych jest przedmiotem szczególnej troski Ministerstwa Zdrowia. Istniejący w Łodzi przy Zarządzie Miejskim Wydział Zdrowia Publicznego rozwinął na tym odcinku ożywiającą działalność w 1947 r.

Celem poinformowania naszych Czytelników o pracach i planach Wydziału, zwróci-

liśmy się do tow. dr. Holewusa, naczelnika Wydziału z kilkoma pytaniami:

„Co Wydział zrobił w 1947 w kierunku podniesienia zdrowotności mieszkańców Łodzi?”

Mamy kilka godnych uwagi osiągnięć na tym odcinku w 1947 r. Po pierwsze — w dziedzinie szpitalnictwa — odremontowano i oddano do użytku szpital na Chojnach dla

gruźlików, w Miłkowie na Dolnym Śląsku uzyskano miejsca dla dzieci łódzkich, zagrożonych przez gruźlicę, otwarto sanatorium w Sokolinie dla dzieci chorych na reumatyzm, wreszcie podniesiono poziom żywienia we wszystkich szpitalach; dzięki czemu nie ma już wypadków, by rodzina chorego zmuszona była przysyłać mu żywność. Również zaopatrzenie szpitali w konieczne medykamenty podniosło się znacznie w porównaniu z ub. rokiem.

Na odcinku *lecznictwa otwartego*, w pierwszym rzędzie — gruźlicy i chorób wenerycznych, stworzono lub stwarza się obecnie warunki bezpłatnego i powszechnego leczenia tych chorób. W Łodzi i województwie w 1948r. powstanie pierwszy, w kraju wzorowy Komitet do Walki z Gruźlicą, w skład którego wejdą wszystkie instytucje bezpośrednio zainteresowane w zwalczaniu tej choroby, a więc prócz instytucji leczniczych — Związki Zawodowe, R.T.P.D., Organizacje młodzieżowe MRN, WRN, itp. Powstanie Komitetu pozwoli na stworzenie silnego, zasobnego w fundusze ośrodka walki z gruźlicą. Dzięki dobrej współpracy Wydz. Lekarskim U. Ł. już w 1947 r. stworzono pełne warunki bezpłatnej i wystarczającej pomocy dla wenerycznie chorych.

Na odcinku *zdrowotności miasta*, zwalczanie epidemii, wyremontowano w 1947 r. 8 studni miejskich, a w 1948 r. zbudowanych zostanie nowych 6. Od 1-go stycznia 1948 Apteka Miejska sprzedaje lekarstwa dla zakładów pracy z 15 proc. rabatem.

„Jakie są zamierzenia i plany Wydziału na rok 1948?”

Dążyć będziemy przede wszystkim do stworzenia celowego i dostatecznego aparatu lecznictwa otwartego o charakterze szczeblowym. W terenie powstanie sieć stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz poradni ogólnych. Następnie na wyższym szczeblu zorganizowanych zostanie kilka ośrodków z kompletami poradni lekarskich. W wypadkach, gdy stacje terenowe i ośrodki nie będą w stanie pomóc choremu, skierowany on zostanie do najwyższej pod względem fachowym instancji lekarskiej w Łodzi. W ten sposób zagwarantowane będzie każdemu obywatelowi *prawo do zdrowia* i stworzone zostaną możliwości leczenia najcięższej nawet choroby. (Dz)

Podziękowanie

Prezydent Miasta Łodzi, Ob. Eugeniusz Stawiński składa niniejszym serdeczne podziękowanie przedstawicielom instytucji, organizacji i związków oraz poszczególnym osobom, które na Jego ręce, jako reprezentanta Rządu Rzeczypospolitej, złożyły życzenia noworoczne.

Bilety do teatrów W. P. i TUR

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, chcąc uprzywilejnić ludziom pracy wstęp do teatru zawiadamia, że w lokalu przy ul. Traugutta 18 parter można nabywać od godz. 8.30 do 16.30 bilety z 50-procentową zniżką do Teatru Wojska Polskiego i TUR-u. Indywidualnie i grupowo. Prócz zniżek 50-procentowych wydane są specjalne zniżki dla zespołów świetlicowych.

Jednocześnie informujemy, że na ul. Nawrot 27 w Domu Kultury Milicjanta w każdą sobotę i niedzielę (co najważniejsze bez kolejki) można nabywać bilety po 20 zł na odbywające się tam seanse filmów wszystkich produkcji. Ponadto filmy te, prócz sobót i niedziel, wyświetlane są w każdy dzień świąteczny i w każdy dzień, poprzedzający święto.

Kary obozu pracy za znieważenie kontrolerów i handel łańcuszkowy

W czasie kontroli sklepu spożywczego Zygmunta Piotrowskiego przy ul. Narutowicza 103 a, kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen w Łodzi stwierdzili, że Piotrowski handluje „bimbrem”. Kontrolerzy w trakcie rewizji wykryli pewną ilość „bimbrow” w fiaskach. Piotrowski rozwścieczony rzucił się na kontrolerów, znieważając ich słownie i czynnie. Orzeczeniem Komisji Specjalnej Zygmunta

Piotrowski skierowany został do obozu pracy przymusowej na okres 6-ciu miesięcy za handel bimbrem oraz za utrudnianie czynności służbowych kontrolerów społecznych.

Aron Kagan, zam. w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 30, osadzony został w obozie pracy na okres 4 miesięcy za to, że uprawiał nielegalny handel „łańcuszkowy” i za to, że usiłował przekupić milicjanta. (Dz)

WABNICA Zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca w tkalni zajęli: Marta Majer (8 krosien — 176,5 proc.) i Janina Niepsj (6 krosien — 169,2 proc.), a w przedzalni (3 strony): Konstancja Walczak (192 proc.) i Marejanna Janic (169 proc.).

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsca zajęli: Halina Lipińska (165,8 proc.), Helena Bogus (165 proc.) i Eugenia Osendowska (161,3 proc.). Stefan Pałczyński wykonał normę w 159,7 proc.

Na czwórkach czolowe miejsca uzyskały: Józefa Józwiak (148,4 proc.), Władysława Woźniak (144,5 proc.) i Stanisława Kocjasz. W przedzalni uzyskała Bronisława Świtoniak 178,7 proc. normy.

W PZPB Nr 2 w przedzalni wśród przadek obsługujących 4 strony wyróżnili się: Bronisława Olejniczak (145,9 proc.), Apolonia Sinocha (145,1 proc.), Józefa Ulkowska (143,1 proc.) i Maria Adamusik (142,3 proc.). Wanda Sygdziak (3 strony) uzyskała 146,2 proc., a Genowefa Bartosiak 141,7 proc. W tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciula 126 proc. normy. Na „czwórkach” odznaczali się: Helena Plichta (137,2 proc.) i Zofia Rogut (123,6 proc.).

W PZPB Nr 4 na „ósemkach” (automat.) osiągnęły: Anna Skudlarek (150,2 proc.) i Kazimiera Szyszka (150,3 proc.). Na „czwórkach” Anna Nurkiewicz 151,7 proc. i Franciszka Przywojska (150,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (cztery strony) pierwsze miejsca uzyskały: Michalina Bujnowicz (171 proc.) i Stanisława Świderek (158 proc.), a w tkalni Anna Błażejewska (162,5 proc.),

Maria Pryczek (162,5 proc.), Anna Rajsa (161,9 proc.) i Bronisława Szkobel (160,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (3 strony) czolowe miejsca zdobyły: Genowefa Olejniczak (146,7 proc.), Stanisława Szydłowska (145,8 proc.), Eugenia Nieborak (131,5 proc.) i Maria Czaplińska (133 proc.), a w tkalni („szóstki”): Stanisław Andrzejewski (160,5 proc.) i Waleria Nazarek (160,1 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżnili się w przedzalni (3 strony): Anna Pawlak (162,8 proc.) i Maria Woźniak (161,9 proc.), a w tkalni (4 krosna): Maria Pawlak (159,8 proc.) i Janina Parzybut (159,3 proc.).

W PZPB Nr 8 wśród przadek (4 strony) najlepsze wyniki uzyskały Helena Stolenwerk (158 proc.) i Anna Majchrowska (154 proc.), a wśród tkaczki Stefan Jankowski (6 krosien — 166 proc.).

Maria Szczepczak uzyskała na 4 krosnach 175 proc. normy.

W PZPB Nr 9 wyróżnili się w przedzalni (3 strony): Janina Witeczak (156,9 proc.), Jadwiga Woźniak (151,2 proc.) i Sabina Bielak (147 proc.), a w tkalni (6 krosien): Feliksa Pakulska (173,5 proc.), Władysława Krzemień (162,7 proc.) i Teodozja Dziecielska (159,6 proc.).

W PZPB Nr 16 wykonała Maria Milczarek swe zadanie w 150 proc. (4 strony).

W PZPB w Gzierzcu przadek Antonina Nowak (4 strony) uzyskała 148,8 proc., a Franciszka Karczyńska (3 strony) — 150 proc.

W PZPB w Andrychowcu w przedzalni (4 strony) na czole wyróżniły się znowu: Rozalia Karkoszka (136 proc.) i Aniela Bizoń (136,4 proc.), a w tkalni (4 krosna): Stanisława Kizner (152,6 proc.) i Maria Rajda (146,9 proc.).

Kronika Tomaszowa Jak wykonaliśmy plan roczny



Ważne telefony:

- Str. Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Bożeńskiego, ul. Wojska Polskiego, róg Krzyżowej.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

„Przyznam się, że nie wiele mieliśmy nadziei na wykonanie planu rocznego. Wprawdzie w styczniu ubiegłego roku wystartowaliśmy pierwszorzędnie, ale następnymi miesiącami przyniosły nam szereg przykrych niespodzianek. Silne mrozy i zawieje śnieżne uniemożliwiły dostawę surowca, dzięki czemu nasze skromne zapasy zupełnie się wyzerpały. W maju musieliśmy stanąć na przymusowy urlop. Ogromnie to zaciążyło na naszym planie i nie doboru produkcyjny włókni się za nami przez całe pierwsze półrocze i część drugiego. Wyrażał się on cyfrą 15 tysięcy metrów tkanin gotowych.



Tow. Czesław Szymański, dyrektor ogólny PZPW — 29

Dopiero we wrześniu, ogromnym wysiłkiem całej załogi odrobiliśmy 9 tysięcy, a w pozostałych miesiącach — resztę. Jak kto ma pecha, to i na równej drodze nogę złamie. W pierwszym kwartale robiliśmy materiały z przedzi zgrzebnej przynajmniej w 80 proc., a w drugim wsunęto nam 50 proc. produkcji z przedzi czesankowej, co stworzyło ogromną różnicę in minus — tak w metrach, jak i w kach. Musieliśmy porządnie wyżyć siły, by sprostać nałożonemu zadaniu.

Przewodniczący Rady Zakładowej ob. I. Olczyk:

„Plan wykonaliśmy, bo ludzie pracowali chętnie. Gdy trzeba było podgonić — nikt się nie wymawiał. Pracowaliśmy nadgodziny, byle tylko nie pozostać w tyle i nie zrobić wstydu naszemu zakładom. Bywały i groźne momenty. Ież to razy siedzieliśmy wieczorami z dyrekcją fabryki i zastanawialiśmy się co zrobić, by uniknąć nieuchronnej, jak zdawało się, katastrofy... Bo katastrofą byłoby dla nas gdybyśmy planu rocznego nie wykonali.

Muszę jednak zaznaczyć, że główną zasługę należy przypisać załodze fabryki. Nic by nie pomogły nasze narady, gdyby nie jej wysiłki”.

Ob. Dylewski Jan — tkacz wyrabiający 150 procent normy:

„To byłoby niesłuszne twierdzić, że tylko robotnikom należy zawdzięczać wykonanie planu. Nasza administracja włożyła w tę sprawę wiele wysiłku. Obywatel dyrektor, to zdaje się wcale nie spał. Bo widzieliśmy go i o 5-ej rano w fabryce i często — gęsto — do 1-ej w nocy”.

Dzięki temu zgodnemu wysiłkowi zakłady Nr 29 miały zaplanowanych 327.357 m tkanin gotowych, wykonały 328.671 m czyli 100,4 procent normy. S. K.

Zarząd Nieruchomości ostrzega przed niszczeniem domów i parkanów

Dziwny jest stosunek lokatorów domów opuszczonych i porzuczonych, a po zostających pod opieką Zarządu Nieruchomości. Ktoś stworzył teorię, że ponieważ domy te są „nieczyje”, można z nimi postępować po barbarzyńsku.

Znikają nawet parkany drewniane otaczające posesję. Wylewanie pomoy przez okno stało się w tych domach symbolem „oszczędności czasu”. Przechodzą w tym dziele lokatorzy domów z ulicy Św. Antoniego 17, Al. Wojska Polskiego 24 i Roli-Zymierskiego 17.

Zarząd Nieruchomości m. Tomaszowa, ostrzegając, że winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności, zwraca się jednocześnie z prośbą, by mieszkańcy domów pozostających we władaniu Zarządu Nieruchomości przyszedli mu z pomocą, gdyż nie posiada tak wielkich funduszy do dyspozycji, by

przeprowadzać ciągle remonty.

Ponadto Zarząd Nieruchomości zwraca się do tych, dysponujących działkami, którzy jeszcze nie zgłosili ich. Termin zgłaszania upływa z dniem 1 lutego. Po tym terminie wszyscy „nieujawnieni” zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kronika milicyjna

UWAGA, GRASUJĄ WŚCIEKLE PSY!

Ob. Paprocki złożył zameldowanie w Komisariacie MO, że walcząca się wściekły pies pogryzł jego psa i kilku innych. Wściekły pies został zastrzelony, lecz Komisariat mimo to zwraca się do wszystkich właścicieli psów, by trzymali je na uwięzi ze względu na możliwość rozszerzenia się wściekliczyny.

Zimowe roboty publiczne dadzą zatrudnienie 400 - sezonowcom

Zgodnie z wnioskiem Zarządu Miejskiego wystosowanym do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia w Łodzi, zostanie zatrudnionych w okresie zimowym (styczeń, luty, marzec) 400 bezrobotnych. Będą oni zatrudnieni przy robotach ziemnych, rozbiórkowych i drogowych.

Termin rozpoczęcia robót uzależniony jest od otrzymania potrzebnych na ten cel sum w formie dotacji, wyrażających się kwotą trzech milionów czterystu tysięcy złotych.

Zarząd Miejski otrzymał już zapewnienie, że pieniądze nadejdą w najbliższym czasie. Zostaną one zużytkowane w pierwszym rzędzie na zakup narzędzi, uprzątnięcie gruzów z terenu byłego getta i zasypianie stawów, oraz rozlewisk nad Wolborką. Zarząd Miejski zamierza urządzić tam w przyszłości targowisko miejskie.

Plan inwestycyjny Wydziału Technicznego na rok 1948 przewiduje odbudowę Rzeźni Miejskiej przy ul. Tkackiej, dawno już nieremontowanej i zniszczonej.

Kocioł dla łaźni został już zakupiony.

Dalsze prace zostaną wykonane po otrzymaniu dotacji z Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego. Potrzeba na to około 6 milionów złotych. Drugą poważną inwestycją będzie rozbudowa Rzeźni Miejskiej kosztem 7 milionów złotych.

Obydwie te instytucje mogą poważnie zaważyć na dochodach Zarządu Miejskiego — tak skąpych obecnie.

Jeśli mowa o dochodach, to nie można nie poruszyć sprawy Kaczki, osady pozostającej poza granicami Tomaszowa, a ściślej z nim związanej, o czym już raz pisaliśmy. Istniejący tam oddział PFSJ — 1 znacznie podwyższył by dochody miasta. Zważywszy, że Zarząd Miejski ma już kilkanaście milionów deficytu, sprawa Kaczki nabiera specjalnej dla miasta wagi. K.

Bilans pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych na terenie całego kraju

W ubiegłym roku przy poszczególnych zakładach pracy zorganizowano staraniem Zw. Zaw. 900 pracowniczych zespołów teatralnych, 650 orkiestr i 625 chórów. W 12 tysiącach imprez, zorganizowanych przez te zespoły, wzięło udział około 1.500.000 ludzi pracy. Taki rozwój życia artystycznego w związkach zawodowych stał się możliwy dzięki zorganizowaniu szeregu konkursów, których ukoronowaniem był ogólnopolski

konkurs artystyczny zespołów świetlic związków zawodowych.

Ruch zawodowy zorganizował również w ubiegłym roku 31 tys. odczytów i pogadarek.

Niemal dwukrotny wzrost księgozbiorów przyczynił się do rozwoju czytelnictwa. Obecnie 1448 bibliotek związkowych posiada łącznie 430.300 tomów. Ponadto zorganizowano w ubiegłym roku 15 bibliotek przy

OKZZ i 9 bibliotek przy szkołach Związków Zawodowych. Sieć bibliotek ruchomych uzupełniono dalszymi 75 kompletami.

W wojewódzkich szkołach Związków Zawodowych przeszkolono ponad 50 tys. członków Związków Zawodowych i aktywistów. W roku ubiegłym na kursach ogólnokształcących i repolonizacyjnych oraz na kursach dla analfabetów pobierało naukę łącznie 33.528 osób. Ponadto 5.000 osób ukończyło kursy dla meżów zawodnia.

Z ważniejszych imprez kulturalnych i artystycznych wymienić należy: otwarcie Centralnej Szkoły i eksperymentalnego Teatru Dziecka Zw. Zawod. Górników, zorganizowanie przez OKZZ Bydgoszcz i Związek Zawodowy Górników konkursu gazetki ściennych, konkurs orkiestr Związku Zawodowego Kolejarzy, Dni Świetlicowe — Związku Zawod. Nłóknarzy, festiwale artystyczne Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Budowlanego, objazdowa wystawa książki Zw. Zawod. Metalowców itd.

Rok 1947 został zamknięty ogłoszeniem współzawodnictwa pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej między poszczególnymi związkami zawodowymi.

Ponadto przystąpiono do prac wstępnych nad zorganizowaniem wielkiego pokazu artystycznego, który odbędzie się podczas Kongresu Związków Zawodowych we Wrocławiu.

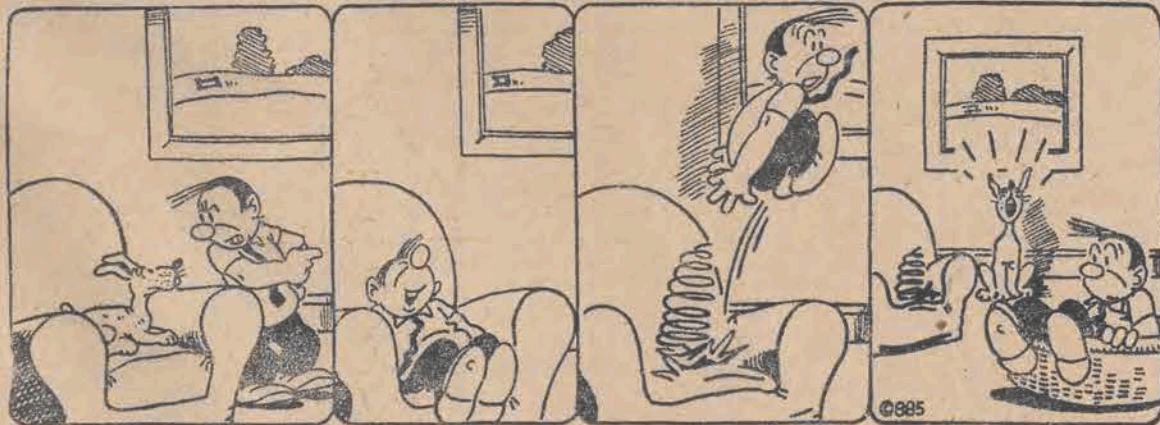
Eksport sprzętu kolejowego

Zjednoczenie Taboru i sprzętu Kolejowego w Poznaniu nawiązało pierwsze kontakty z państwami zagranicznymi w sprawie dostawy polskiego sprzętu kolejowego. W najbliższych dniach Zjednoczenie wysła dla jugosłowiańskiego przemysłu kopalnianego i kolei państwowych pierwsze serie parowozów wąskotorowych. Również Zjednoczenie zawarło szereg umów w sprawie dostaw wąskotorowych wagonów towarowych dla Bułgarii. Wykończenie tego zamówienia przewidziane jest z końcem 1949 roku. Nawiązane zostały również rozmowy z Turcją na temat dostawy polskiego sprzętu kolejowego.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. wystawioną na nazwisko: Stefan Klimczak.

Przygody
Jasia
Wiercipiety



Uciekaj! Ja odpocznę! Co to? Ładny fotel z OULu!

Najtańsze źródło zakupu!

SKLEP KOLONIALNO-SPOŻYWCZY

Owoce krajowe i zagraniczne

Józef Kon

TOMASZÓW MAZOWIECKI

ul. Św. Antoniego 14, tel. 13

D-023137

Z życia Partii

UWAGA SŁUCHACZE MARKSISTOWSKIE- GO KURSU DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę punktualnie o godz. 9-ej rano w lokalu świetlicy ŁK przy ul. Sienkiewicza 49-a odbędzie się wykład tow. prof. Scaffa n.t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”.

Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa.

Towarzysze z PPS mile widziani.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 14-ej Pierwsza Rudzka Wykonczalnia. O godz. 13-ej Stalarnia Mechaniczna. Fabryka Tektury „Ruda”. O godz. 14-ej egzekutywa Komitetu ŁWEKD — St. Chocia nowicze.

WIDZEW

O godz. 13.30 zebranie sekretarzy kół PZPB Nr 5. O godz. 17-ej terenowe kolo Stoki.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZ Blachy Dekarskiej. O godz. 13-ej Stalarnia. O godz. 18-ej terenowe kolo Chojny. O godz. 13-ej PZL.

GÓRNA PRAWA

O godz. 17.30 PZPW Nr 4. O godz. 12.30 odlewnia PZPO im. Strzelczyka.

FABRYCZNA—PZPB Nr 1.

O godz. 15-ej Wykonczalnia kolo II.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 13.15 Fabryka Aparatów Elektrycznych O godz. 13-ej kolo Muzyków. O godz. 13.40 Centrala Handlowa. O godz. 14-ej Skł. Wyzd. Dziew. Pocz. Nr 4.

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 12-ej PZPB Nr 4 — kolo II. O godz. 13-ej Wojsk. Przed. Bud. O godz. 14-ej „Podhalanka”. O godz. 13.30 kolo sądowników.

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 13-ej f. „Robert Weirauch”. O godz. 11.30 f. „Ballcki”. O godz. 14.30 Zjedn. Kap.

STAROMIEJSKA

O godz. 17-ej egzekutywa Kom. fabrycznego PZPB Nr 2, Fabryka Filców. O godz. 16-ej Składy Opalowe. O godz. 15-ej f. „Lida” — kolo 3, 4, 5. O godz. 18-ej f. Seide. O godz. 11-ej f. „Laskowski”. O godz. 19-ej terenowe kolo Nowe-Złotno.

BALUTY

O godz. 14-ej garbarnia „Radogoszcz”. O godz. 13-ej kolo terenowe Radogoszcz.

Ze sportu

Łódź nie dorosła do Pragi...

Reprezentacja Łodzi przegrywa z reprezentacją CSR 37:69 p.



Szczęśliwie się tak, jak każdy przewidywał. Pływacy łódzcy nie zdobyli w walce z Pragą ani jednego drugiego miejsca z wyjątkiem sztafety, gdzie startowały tylko dwie, i w ogólnej klasyfikacji musieli zadowolić się skromnym dorobkiem punktów w porównaniu z gośćmi.

Mecz przegrała Łódź, w stosunku 37 punktów na 69.

DEFILADA OLBRYMÓW

Reprezentacja czeska zaimponowała nam nie tylko wynikami. Gdy w takt marsza rozlegającego się przez megafon wkroczyła na widownię reprezentacja gości — większość widzów oniemiała. Była to defilada olbrzymów. Nie tylko mężczyźni odznaczali się wyjątkim wzrostem, ale i niewiasty nie wiele im usteępowały.

Reprezentacja Łodzi wyglądała obok czeskiej jak... osesek. W istocie i wiekiem Czesi górowali nad nami. U nas przeciętny wiek za wodnika wynosił około 15 lat, u Czechów zaś około 23 — 25. Choćby więc z tego względu walka nie mogła być równa.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 19

- 1) Podaje się sprostowanie do komunikatu W.S. Nr. 13 z dnia 4. 1. 48 r. punkt 5 i 6. — Przy weryfikacji podano wynik meczu IKAPE — LKS 12:4, który winien być 10:6. LKS posiada obecnie stosunek zwycięstw 115:45, zaś Ikaape — 53:105.
- 2) Na prośbę RKS Concordia i LKS zawody LKS II — Concordia II wyznaczone na dzień 11. 1. 48 r. przenosi się na dzień 18.1.48 godz. 11-ta, w hali Wima.
- 3) Wyznacza się delegatów na zawody: KS Wima — KS Victoria w dniu 10.1.48 r. godz. 19-ta, ob. Saganowski. LKS — IKS (Wrocław) w dniu 11. 1. 48 r. godz. 11-ta — ob. Rumiński.
- 4) Następane posiedzenie W.S. odbędzie się 13. 1. 48 r. o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB. Sekretarz w. Przewodniczący (—) A. Klimczak (—) Cz. Kuczkowski

DO OSTATNIEGO PUNKTU PROGRAMU BYŁO NIE WESOŁO

Dostawaliśmy ciężki w każdym biegu. Zanim zawodnicy chlusnęli do wody, już z góry można było dwa pierwsze miejsca zapisać dla Czechów czy Czeszek. I tak było do ostatniego punktu programu: do biegu sztafetowego 5 razy 50 m. st. dow. Gdyby nie ten bieg wyszlibyśmy z YMCA bez specjalnych wrażeń i nie bardzo zorientowani w możliwościach na przyszłość naszego narybku, bo trudno inaczej nazwać dzisiejszą naszą reprezentację.

PIERWSZA I OSTATNIA EMOCJA

Bieg sztafetowy dał nam duży zastrzyk optymizmu. Przy wielkim dopingiu zdopingowanej wreszcie widowni Chojnicki, Antkowiński, Mrówczyński, Kierysz i Czuperski, walczący z wielkoludami czeskimi od startu do mety i to niezwykle zacięcie. Przegrali, ale z honorem o jakieś niewielkie metry.

BRAK SIŁ FIZYCZNYCH GŁÓWNA PRZYCZYNA PORAZEK

Na krótkich więc dystansach, gdzie nie trzeba było wkładać tyle wysiłku fizycznego chłopcy nasi nawiązać potrafili niemal równorzędną walkę. Przyczyną więc główną wczorajszej i jeszcze zapewne przyszłych porażek nie jest brak zdolności tych chłopców, lecz po prostu brak sił fizycznych, których nabyć powinni z wiekiem, tak że niema powodów do pesymizmu, któremu niestety uległo wczoraj wielu widzów na widowni. Łódź powinna



za kilka lat dobrze pływać. Liczymy przede wszystkim na Chojnickiego i Czuperskiego.

KOVAC I BARTUSEK

O gościach nic nowego nie możemy napisać. Potwierdzili w całej rozciągłości to, cośmy o nich pisali przed zawodami. Kovac (między innymi) zadziwiał nas swymi fenomenalnymi nawrotami, Bartusek lekkością, z jaką prul wodę w basenie YMCA.

Propagandowo zawody spełniły swe zadanie. YMCA wyśmienita była szczególnie, wśród publiczności widzieliśmy dużo młodzieży o co nam i zapewne organizatorom w głównej mierze chodziło.

Wyniki techniczne

- 400 m. st. dow. 1) Bartusek (CSR) 5:24,8; 2) Landkamer (CSR) 5:27,4; 3) Czuperski 5:27,2 i 4) Boniecki 5:27,4.
- 100 m. st. grzb. pań: 1) Groszkopfova (CSR) 1:31; 2) Pasiłakova (CSR) 1:33,3; 3) Madejówna 1:46,2 i 4) Maślankiewicz 2:01,4.
- 100 m. st. grzb.: 1) Covac (CSR) 1:14,2; 2) Konkurek (CSR) 1:16,3; 3) Witczak 1:24,9 i 4) Chojnicki 1:28,9.
- 100 m. st. klas. pań: 1) Prasilova (CSR) 1:29,2; 2) Kozova (CSR) 1:34,4; 3) Wójcicka 1:38,1 i 4) Duninówna zdyskwalifikowana.
- 200 m. st. kl.: 1) Linhart II (CSR) 2:55,5; 2) Linhart I (CSR) 3:05,3; 3) Jaworski 3:12,5 i 4) Dobrowolski 3:17,6.
- 100 m. st. dow. 1) Bubník (CSR) 1:05,5; 2) Marik (CSR) 1:10,2; 3) Jera 1:12,6 i 4) Mrówczyński 1:15,7.
- 100 m. st. dow. pań: 1) Kubisova (CSR) 1:21; 2) Mukova (CSR) 1:22,6; 3) Madejówna 1:29,6 i 4) Kowalska 1:38,6.
- Skoki: 1) Krema (CSR) 98,96 p., 2) Martynka 95,70 p., 3) Przyborowski 76,66 pkt.
- Sztafeta 3 razy 100 m. st. zm. pań: 1) CSR 4:46,2 — Łódź 5:26,2.
- Sztafeta 5 razy 50 m. st. dow. 1) CSR 2:39,5 Łódź — 2:40,4.
- Ogólna punktacja 69:37 pkt. dla Pragi. Z. Kr.

Ł. O. Z. B. donosi...

Za pośrednictwem K. S. „Wima” otrzymaliśmy wiadomość, iż Referat Sportowy Związków Zawodowych zamierza przystąpić do powiększenia obecnej hali sportowej. Hala posiada 3.088 miejsc siedzących. Projektowane jest przedłużenie od strony wschodniej i zachodniej. Obecny amfiteatr od strony północnej ma być rozbudowany przez podwyższenie przybudówki.

Gdyby plany powyższe znalazły realizację i hala posiadałaby mniej więcej około 6.000 miejsc, stalibyśmy się automatycznie najpoważniejszymi konkurentami przy podziale poważnych imprez międzynarodowych, czy między państwowych. Wtedy nasze możliwości organizacyjne znalazłyby nasreszcie zrozumienie i oferty nadchodziłyby automatycznie.

Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB organizuje kursy dla kandydatów na sędziów. Chętni proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie naszego Związku, ul. Piotrkowska 67, wejście z bramy, II piętro. Należy napisać krótkie podanie podać dokładnie dane personalne i ewentualną pracę dotychczasową w sporcie. O dokładnym terminie rozpoczęcia kursu będą kandydaci powiadomieni pocztą.

Obecnie odbywają się drużynowe mistrzostwa klasy B. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest młoda drużyna „Victorii”. Drużyna ta posiada wyrównaną ósemkę, która wraz z dobrze pracującym kierownictwem drużyny tworzy całość taką, która w niedalekiej przyszłości może zająć czołowe miejsce w klasie A naszego okręgu.

ŁOZB otrzymał nieoficjalną propozycję organizacji spotkania między państwowego z Czechosłowacją w marcu, 7 lub 10. Jeśli spotkanie to znów ominie nasze miasto, będzie to miało przyczynę w sprawach finansowych. Olimpiada nie czeka, PZB musi mieć fundusze na wysłanie ekspedycji do Londynu.

Gdyby się odezwał Rumuni, wtedy nasza kandydatura nie ulega kwestii.

Kapitan Związkowy ŁOZB pragnie przy ustalaniu reprezentacji naszego okręgu korzystać nie tylko z zawodników EKS i Tęczy, lecz także z innych klubów. Ostatnio zwrócono uwagę na drużynę plotkowskiej „Concordii”, która od przeszło dwóch lat solidnie pracuje. Kierownictwo „Concordii” ma trudności z uzyskiwaniem sali kina na urządzenie zawodów. Opłaty są poważne, tak że niekiedy całkowicie przekreślają ładne plany organizacyjne. Czy „Film Polski” nie może pójść na rękę? Zarobek na sporcie się nie oplaca, kładzie wszelkie poczynania na obie łopatki, sala stołowa, a zwolennicy sportu z konieczności zapleniają knajpkę. A dlaczego Zarząd Miejski stosuje najwyższe stawki?

Wydział Wyszkołeniowy ŁOZB powołał do życia kolo trenerów, instruktorów i przodowników. Opracowywane są sposoby prowadzenia treningów, co nie jest tak łatwe, gdyż trzeba będzie wszystkich zadowolić. Projektowane jest organizowanie dłuższych kursów pięściarskich o charakterze zamkniętym. Na to potrzebne są finanse.

Oczekujemy na spotkanie okręgowe Warszawa — Łódź w dniu 25 stycznia w Łodzi. Spotkania z Warszawą mają swoje przedwojenne tradycje. Zespół warszawski będzie mieszany: stara gwardia z młodą. Zespół łódzki będzie najlepszy, na jaki nas stać. Ceny biletów popularne: I miejsce 300 zł. II — 200,

III — 100 złotych. Nie tylko ewentualny pojedynk rewanzowy Pisarskiego z Kołczyńskim będzie atrakcją (gdyż może istnieć projekt już od pierwszych zawodów EKS — Grochów, że rewanz będzie w ramach rewanzu klubowego w Warszawie), lecz, że nazwisko Kłossowskiego, Tyczynskiego, Zagórskiego, ewentualnie Czorka, Sieradzana, lub Przybytniewskiego też zagwarantują ciekawe spotkanie. Łódź nie będzie chciała przegrać. Wszyscy wyznaczeni zawodnicy muszą wziąć udział.

Już pojawiają się zapowiedzi czy to MKS, względnie prasy warszawskiej na temat szasa Grochowa, że drużyny te chcą zająć tron mistrzowski. Może i słusznie. Trzeba stwierdzić, że tak EKS, jak i „Tęcza” chciałyby to samo, lecz nie mówią, a myślą chwilowo o obozie kondycyjnym. Najtrudniejszym zadaniem jest obsadzenie „obozu przedolimpijskiego” w Dziekanówce koło Gniezna. Mimo, że kierownikiem obozu jest Szlam, niektórzy zawodnicy pragnęliby wyjechać razem ze swymi kierownikami. Będziemy próbować uzyskać na to zezwolenie kapitana PZB.

Z drużynowych mistrzostw kl. B

Dziś mierzą się Wima z „Victorią”

Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się dalsze spotkanie w toczących się obecnie drużynowych mistrzostwach kl. B pomiędzy KS Wima a Victorią.

Ze względu na to, że obydwie zespoły od roku zeszłego znacznie wzmocniły swe drużyny — dzisiejszy mecz przyniesie z pewnością wiele emocji.

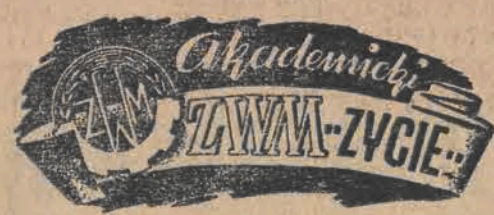
Wszyscy mogą nauczyć się boksu

Klub Sportowy „Tęcza” organizuje dla wszystkich chętnych, którzy chcą się nauczyć boksu 2-miesięczny kurs bokszerski pod kierunkiem trenera ob. Garncarka.

Rozpoczęcie kursu od dnia 14. 1. 1948 r. Zapisy przyjmuje sekretariat KS Tęcza w/m. Piotrkowska 272, codziennie od godz. 10 do godz. 17-ej.

Praga — Rzym 10 : 6

Międzymiastowe spotkanie bokszerskie Praga — Rzym, rozegrane w poniedziałek w Pradze, zakończyło się zwycięstwem bokserów czeskich w stosunku 10:6. Prasa czeska podkreśla w swych sprawozdaniach z meczu, iż tak wysokie zwycięstwo Pragi nie było zasłużone, gdyż sędziowie pokrzywdzili Włochów w kategoriach średniej i ciężkiej.



ZEBRANIE

Sekcja medyczna AZWM „Zycie” zawiadamia wszystkich swoich członków, że w poniedziałek dnia 12.1.1948 r. o godzinie 18.00 odbędzie się zebranie sekcji. Obecność wszystkich bezwzględnie obowiązkowa.

CO NOWEGO W ZWM.

W niedzielę, dnia 11-go bm. o godz. 10-tej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że w Wydziale Wydawniczo - Oświatowym, Pl. Zwycięstwa 13, pokój 3, są do nabycia dla ZWM-owców bilety ulgowe do Teatru Wojska Polskiego na „Noce gniewu”.

UWAGA, ZWM-owcy, uczniowie klasy II lic. członkowie Brygady Traktorowej!

W sobotę dnia 10 stycznia br. o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie członków B. T. Obecność obowiązkowa.

WICIARZE W ŁODZI

W czwartek bawili w Łodzi przedstawiciele wsi polskiej — młodzi „Wicjarze” z terenu województwa łódzkiego. Zwiedzili oni szereg fabryk włókienniczych, między innymi PZPB z „Biedermana”, „Eltingon”. Wszędzie spotkania z młodzieżą robotniczą odbyły się w bardzo serdecznej atmosferze. ZWM-owcy od „Eltingona” gościli u siebie „Wicjarzy” w wieczorem w świetlicy.

Konkurs amatorskich zesp. teatralnych

Ogłoszony przez Komisję Centralną Związków Zawodowych Ogólnopolski Konkurs Amatorskich Zespołów Teatralnych jest już w pełnym toku przygotowań. Kierownicy świetlic i kierownicy zespołów winni zgłosić w styczniu swoje zespoły i wybrany repertuar w Powiatowych Radach lub Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych. Wszelkie informacje oraz karty zgłoszeń otrzymać można w Powiatowych Radach i Okręgowych Komisjach Zawodowych.

575 tysięcy mieszkańców w Łodzi Stan i ruch ludności

W dniu 1 stycznia 1948 roku Łódź liczyła 575 123 mieszkańców. W ciągu ubiegłego miesiąca ludność naszego miasta wzrosła więc o 3.189 osób.

Urodzeń żywych zanotowano w Łodzi w grudniu ub. roku 1.763, zgonów 53. Przyrost naturalny wynosił w tym czasie plus 600, co oznacza 12,55 pro mille w stosunku rocznym.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że w roku 1947 zarejestrowano w Łodzi 13.045 urodzeń, co stanowi 25,07 na tysiąc mieszkańców. Jest to cyfra bardzo wysoka: przed wojną stopa rozrodzności w naszym mieście wynosiła nie więcej jak 14—15 pro mille. Rozmiary śmiertelności są natomiast nieznaczne: w 1947 roku zarejestrowano 6.799 zgonów, czyli 12,16 na tysiąc mieszkańców (w roku 1937 — 12,6).